IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**

(nr 135)

z dnia 27 października 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 135)

27 października 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem poseł **Małgorzaty Niemczyk (KO)**, zastępcy przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju polskich związków sportowych wybranych sportów olimpijskich (gimnastyka, jeździectwo, podnoszenie ciężarów, szermierka).

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Czartoryski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Leszek Blanik** prezes Polskiego Związku Gimnastycznego wraz ze współpracownikami, **Waldemar Gospodarek** prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów wraz ze współpracownikami, **Oskar Szrajer** prezes i **Marcin Kamiński** wiceprezes Polskiego Związku Jeździeckiego wraz ze współpracownikami, **Jacek Słupski** dyrektor generalny Polskiego Związku Szermierczego, **Marian Sypniewski** menedżer w Dziale Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Mariusz Pawełczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Czy mamy kworum? Tak. Stwierdzam kworum wedle załączonej listy obecności. W posiedzeniu Komisji uczestniczą przedstawiciele polskiego związku gimnastyki, jeździectwa, podnoszenia ciężarów oraz szermierki. Witam serdecznie. Witam pana sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusza Czartoryskiego. Witam panią Annę Kuder, naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego, pana Marcina Brzychcego, naczelnika Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży, Jacka Słupskiego, dyrektora generalnego Polskiego Związku Szermierczego, pana Arkadiusza Strzelczyka, kierownika wyszkolenia Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów, pana Oskara Szrajera, prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego, pana Marcina Kamińskiego, wiceprezesa PZJ, pana Leszka Blanika prezes Polskiego Związku Gimnastycznego, panią Adrianę Szymańską, wiceprezes PZG, przewodniczącą zarządu Sekcji Gimnastyki Artystycznej, pana Piotra Deca, sekretarza generalnego PZG, pana Mariana Sypniewskiego, menadżera w Dziale Współpracy Międzynarodowej i Projektów Sportowych Polskiego Komitetu Olimpijskiego. Dzień dobry.

Porządek dzienny posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju polskich związków sportowych wybranych sportów olimpijskich. Czy są uwagi odnośnie do porządku dziennego? Sprzeciwu nie słyszę.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Proszę o przedstawienie informacji przez przedstawiciela Ministerstwa Sportu i Turystyki.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przedstawiciele związków sportowych, witam państwa bardzo serdecznie. W dniu dzisiejszym będziemy rozmawiali o sytuacji czterech związków: gimnastycznego, jeździeckiego, podnoszenia ciężarów i szermierczego. Na wstępie pragnę pogratulować, zanim przejdę do omawiania tematu porządku dziennego posiedzenia, panu prezesowi Waldemarowi Gospodarkowi 9 medali z zakończonych wczoraj mistrzostw Europy do lat 20 i do lat 23 w podnoszeniu

ciężarów. Szczególne serdecznie gratuluję polskim sztangistkom, które zdobyły 6 medali, co oznacza, że zdobyły pierwsze miejsce na mistrzostwach. To naprawdę bardzo sympatyczna informacja i daje nam nadzieję, że przyszłość związku i podnoszenia ciężarów w Polsce będzie dobra.

Stosunkowo niedawno zakończyły się też mistrzostwa Polski w Sokołowie Podlaskim. Gratuluję wszystkim państwu, którzy osiągnęli dobre wyniki i medale. Chciałbym też pogratulować stulecia Polskiego Związku Szermierczego. Nie uczestniczyłem w gali, ale teraz chciałbym przypomnieć, że niewiele dni temu obchodzono uroczyste podsumowanie stulecia funkcjonowania PZSzerm, który powstał w wolnej ojczyźnie we Lwowie. Szczyci się, o ile pamiętam, 22 medalami olimpijskimi, co stawia naszą szermierkę w gronie najlepszych osiągnięć polskich sportowców w historii polskich startów na olimpiadach. Serdecznie gratuluję i zwracam się do pana Jacka Słupskiego z podziękowaniem za te piękne wyniki i liczę, aby w przyszłości jak najlepiej polska szabla, szpada i floret wypadały na kolejnych olimpiadach. Przekazuję wyrazy szacunku dla polskich związków – jeździeckiego i gimnastycznego. To związki, z którymi dziś się spotykamy i mają piękną tradycję startów olimpijskich. Serdecznie państwu za to dziękuję i gratuluję tej pięknej historii.

Szanowni państwo, minister sportu i turystyki w obrębie sportu wyczynowego realizuje następujące programy skierowane do polskich związków sportowych, wszystkie związki w tych programach uczestniczą: Program dofinansowania ze środków budżetu państwa zadań związanych z przygotowaniem zawodników kadry narodowej do udziału w igrzyskach olimpijskich oraz przygotowaniem i udziałem w mistrzostwach świata i Europy w sportach olimpijskich; Program wspierania sportów nieolimpijskich; Program wspierania projektów naukowych w zakresie sportu wyczynowego; program „Super trener"; Program dofinansowania zadań z obszaru wspierania szkolenia sportowego i współzawodnictwa młodzieży; program „Mały wielki Polak – nadzieje olimpijskie", który realizowany był w latach 2020–2021 oraz Program wspierania promocji sportu poprzez dofinansowanie konkretnych imprez mistrzowskich organizowanych w Polsce. Polski Związek Gimnastyczny, Polski Związek Jeździecki, Polski Związek Podnoszenia Ciężarów i Polski Związek Szermierczy oczywiście mogą być beneficjentami wszystkich przeze mnie wymienionych.

Szanowni państwo, biorąc pod uwagę lata 2019–2022 w ramach programów minister sportu i turystyki wsparł cztery wcześniej wspomniane związki kwotą ponad 80 mln zł. Polski Związek Gimnastyczny otrzymał 11 mln zł, Polski Związek Jeździecki – 10 500 tys. zł, Polski Związek Podnoszenia Ciężarów – 26 300 tys. zł i Polski Związek Szermierczy – 32 300 tys. zł. Wysokość nakładów na poszczególne programy i związki w kolejnych latach, a także sposób ich wydatkowania zostały państwu przedstawione w materiale, który jest do państwa dyspozycji.

Szanowni państwo, należy też podkreślić, że członkowie kadr narodowych związków: Polskiego Związku Gimnastycznego, Polskiego Związku Jeździeckiego, Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów i Polskiego Związku Szermierczego odnoszą szereg sukcesów w międzynarodowych imprezach mistrzowskich w różnych kategoriach wiekowych, zarówno w konkurencjach objętych programem igrzysk olimpijskich, jak i nieolimpijskich. O sukcesach, które osiągnęliśmy ostatnio wcześniej już wspominałem, ale warto przypomnieć, że szermierze to 23 medale, sztangiści – 27, jeźdźcy i gimnastycy – po 3 medale. Dziękuję za uwagę. Jeśli będą pytania, chętnie na nie odpowiemy po prezentacji przedstawionej przez poszczególne związki.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

W pierwszej kolejności proszę o zabranie głosu przedstawiciela Polskiego Związku Gimnastycznego. Jest prezentacja?

Prezes Polskiego Związku Gimnastycznego Leszek Blanik:

Dzień dobry państwu. Szanowni państwo, panie ministrze, pani dyrektor, pani przewodnicząca, szanowni posłowie, jako że jesteśmy pierwsi, przepraszamy za kłopoty techniczne, ale przejdziemy teraz skocznie do przodu. Nazywam się Leszek Blanik i jestem

prezesem Polskiego Związku Gimnastycznego już od roku. PZG w ostatnich latach przeżywał pewnego rodzaju turbulencje. Mam nadzieję, że problemy ostatnich lat są za nami.

Przedstawię pokrótce jeszcze raz moich współpracowników: pani Adrianna Szymańska, wiceprezes do spraw gimnastyki artystycznej i pan Piotr Dec, sekretarz generalny. To nowa ekipa, nowi członkowie zarządu. Cały zarząd w ubiegłym roku został wybrany na nowo, w związku z tym bardzo dużo jest nowych pomysłów, ale też problemów, z którymi musieliśmy się mierzyć w ostatnich miesiącach.

Nim przejdę do prezentacji, którą nie chciałbym państwa posłów zanudzić, postaram się zrobić to dynamicznie i powiem kilka słów o pierwszych miesiącach naszej pracy w zarządzie PZG. Zrobiliśmy analizę, audyt wszystkiego, co się działo. W przeszłości, jak wspomniałem, mieliśmy problemy finansowe. Obecnie wszystkie kłopoty są za nami. Całe zadłużenie, które wystąpiło po mistrzostwach Europy w Szczecinie w 2019 roku, zostało spłacone. Obecnie jesteśmy na prostej i budujemy na nowo wizerunek Polskiego Związku Gimnastycznego i robimy to, do czego jesteśmy powołani, czyli mamy nadzieję na sukcesy międzynarodowe gimnastyków i gimnastyczek w PZG.

Polski Związek Gimnastyczny to przede wszystkim pięć sekcji: gimnastyka sportowa kobiet i mężczyzn, gimnastyka artystyczna, która ćwiczy nie na przyrządach, ale z przyborami, akrobatyka, która jest dyscypliną nieolimpijską, i trampolina, która jest w części dyscypliną olimpijską. Takie podsekcje mamy w PZG. Jeśli chodzi o krótką historię związku, zdobyliśmy 4 medale olimpijskie: złoty, srebrny i 2 brązowe. Jeśli chodzi o mistrzostwa świata, mamy złoty, 3 srebrne i 2 brązowe, a z mistrzostw Europy, czyli championatu kontynentalnego mamy 13 medali: 3 złote, 3 srebrne i 6 brązowych. To 155 lat tradycji gimnastycznych i jest to jeden z najstarszych związków działających w Polsce. Pamiętamy z dawnych czasów stowarzyszenie „Sokół" i postaramy się jako nowy zarząd trochę wracać do korzeni, aby te tradycje sokołów kultywować. Życie idzie jednak do przodu. Mamy, jak można zobaczyć, czym się pochwalić, ale nie chcemy żyć tylko historią, ale przede wszystkim tym, co możemy stworzyć.

Zasięg dyscypliny obejmuje 5 tys. członków związku. To nie jest wcale mało – około 250 klubów sportowych. Najwięcej sportowców mamy w gimnastyce artystycznej i akrobatyce sportowej. Ten zasięg może być jeszcze większy, ponieważ bardzo wiele szkółek, akademii jest jeszcze poza związkiem sportowym, gdyż w ostatnich latach nie za wiele się działo, by te akademie, prywatne lub nie, wcielać do PZG. Związek nie oferował zbyt wiele, a teraz staramy się to zmienić, również dzięki pomocy i wsparciu MSiT. Rozpoczęliśmy od zmian wizerunkowych. Nastąpiła zmiana logo. Opracowaliśmy już nową identyfikację wizualną, którą za chwileczkę przedstawię w skrócie. Powstaje obecnie nowa strona internetowa, która ruszy na przełomie roku i liczymy, że będzie czytelna, rzetelna i będzie oddawała ducha gimnastycznego i sportowego. Ponadto budujemy dynamiczne media społecznościowe, ponieważ przez lata było to zaniedbane. Chcemy chwalić się sukcesami, ponieważ odnosimy je na arenie międzynarodowej, co nie znaczy oczywiście, że nie mamy też problemów, o których wspomnę pokrótce w późniejszej części mojej wypowiedzi.

Jeśli chodzi o materiał promocyjny – tak wygląda identyfikacja, tak będą wyglądały materiały, które będą stanowiły branding. Mamy nadzieje, że przede wszystkim główne imprezy, jak puchary i mistrzostwa Polski będą nareszcie należycie uhonorowane i nie będą to zawody na obiektach, salach gimnastycznych, aby dzieci, sportowcy przyjeżdżający na główną imprezę w Polsce naprawdę czuli się wyjątkowo. Poszliśmy w kierunku nowej identyfikacji i brandingu. W lewym dolnym rogu jest pokazane, jak wygląda wizualnie strona internetowa. Obecną stronę internetową wolę pozostawić bez komentarza.

Realizujemy też przedsięwzięcia dzięki MSiT i pierwszy raz w historii ruszyliśmy z programem w sporcie powszechnym. Do tej pory PZG nie składał wniosków o taki program i nigdy nie byliśmy beneficjentem środków na ten cel. W tym roku mamy wiele pomysłów i współpracujemy z wieloma osobami. Ruszyliśmy z projektem „Pierwsze kroki w gimnastyce 2022". To blisko 70 klubów. Obejmuje on zajęcia w całym kraju i blisko 4 tys. uczestników. Finansowaniem objętych jest 69 klubów, w których oprócz zajęć, dotacji do wynagrodzenia trenerów, dajemy sprzęt, prowadzimy działalność edukacyjną i uzupełniamy sprzęt na dmuchaną ścieżkę akrobatyczną.

Kolejnym przedsięwzięciem w zakresie sportu powszechnego, które powtarzamy po raz kolejny, jest impreza, którą organizujemy 19 listopada – Gimnastyka dla Polaków. Otrzymaliśmy 410 tys. dotacji z MSiT. To będzie bardzo duża impreza. Po kilku dniach od rozpoczęcia zapisów mamy właściwie wypełnioną imprezę. Jeśli chodzi o warunki przedstawione w ministerstwie, myślę, że będzie to bardzo duży sukces promocyjny dla gimnastyki, bo zasięgi, przynajmniej w zakresie powszechności, mamy ogromne. Tak wygląda zapowiadana impreza, branding, reklama, plakat, billboardy. Staramy się to wszystko robić nowocześnie. Mamy również operatora do tej imprezy, który ją przeprowadzi, oraz inne nośniki promocyjne, które będą wyglądały w ten sposób i promowały tę imprezę. Myślę, że w porównaniu do tego, co było w przeszłości, to zupełnie inna jakość, a przynajmniej mam taką nadzieję.

Przechodzimy do kwestii najważniejszej, czyli tematu związanego ze sportem kwalifikowanym i naszymi nadziejami. Jak wspomniałem, różnie było z tym szkoleniem na przestrzeni lat. Obecnie mamy też bardzo dużo problemów, szczególnie jeśli chodzi o kategorie seniorskie, w poszczególnych sekcjach, głównie jeśli chodzi o gimnastykę sportową mężczyzn. Niestety na przestrzeni lat bardzo zaniedbano tam rozwój szkolenia. W mojej ocenie środki, które wydawano, wydawano często bez wyznaczenia priorytetów. Staramy się to zmienić, co nie jest łatwe. Środowisko w części przynajmniej przyzwyczaiło się do takiego, a nie innego funkcjonowania. Na pewno te zmiany rodzą czasami pewien sprzeciw, ale jesteśmy zdeterminowani, aby każda złotówka, którą otrzymujemy z MSiT, szła na te priorytety i zawodników, którzy mogą nam dać tę nadzieję i sukces.

Zawodniczka Liliana Lewińska jest naszą ogromną nadzieją olimpijską, a już zdobywa laury na arenie międzynarodowej. W tym roku zdobyła 3 medale podczas mistrzostw Europy juniorów w Tel Awiwie – 2 srebrne i brązowy. To zawodniczka, która jest ogromną nadzieją na Letnie Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, mimo iż ma 14 lat i niedługo będziemy dużo o niej słyszeli. To nie jest tylko opinia naszych trenerów w Polsce, ale również zagranicznych i osób, które w tym środowisku funkcjonują. Od tego roku jest też stypendystką pana ministra sportu i turystyki oraz ambasadorką marki Dvillena, która jest wiodącym producentem strojów gimnastycznych. Liliana na co dzień pracuje z mamą, która jest jej trenerką. Pracują we Wrocławiu. Na co dzień borykają się z różnymi problemami, przede wszystkim natury infrastrukturalnej. Mama Liliany pracuje w szkole, więc ma bardzo duże trudności, jeśli chodzi o kwestie związane z wyjazdami na zawody. To problemy natury codziennego funkcjonowania w edukacji i szkolnictwie. Myślę, że możemy być dumni z tego, co już się dzieje. To zawodniczka na bardzo wysokim, profesjonalnym poziomie.

Kolejną nadzieją jest zbiorówka – przechodzimy do kategorii seniorów w gimnastyce artystycznej. Zespół prowadzony jest przez trener kadry – panią Ingę Buczyńską. Szkolenie odbywa się w Warszawie. Muszę wspomnieć o tym, że napotykamy ogromne kłopoty, jeśli chodzi o dostępność hali. Wszystkie panie są z Warszawy, a dostępność obiektów, które miałyby co najmniej 12 m wysokości, jest bardzo ograniczona. Na początku roku, dzięki pomocy COS Torwar, mieliśmy możliwość uczestnictwa w treningach w moim odczuciu na bardzo dobrych warunkach. Później działy się różne rzeczy związane z wojną i wypełnieniem Torwaru i obecnie zawodniczki pracują w WUM, na sali sportowej, gdzie są bardzo dobre warunki, ale miesięczne wydatki na wynajem obiektu to 18 tys. zł. Przy budżecie, który mamy, jest to praktycznie nierealne, aby zawodniczki mogły się przygotowywać. To bardzo duże problemy. Jest to zespół, który zajął 8. miejsce podczas mistrzostw Europy w Izraelu w Tel Awiwie i 9. w wieloboju, a podczas mistrzostw świata, które odbyły się w Bułgarii, w Sofii, zajęły 10. pozycję. To medalistki zawodów pucharu świata. To zbiorówka, która jest w zasadzie układana od juniora. Wtedy też odnosiły sukcesy, m.in. w finałach mistrzostw świata i Europy. To dla nas bardzo duża nadzieja.

Chciałem zwrócić szczególną uwagę, że cała ekipa oparta jest na polskich zawodniczkach, które są naturalizowane. Gdybyśmy policzyli ekipy gimnastyki sportowej, szczególnie artystycznej, bardzo mocno bazuje się na gimnastyce wschodniej. Zawsze były tam duże sukcesy. W związku z tym, gdybyśmy spojrzeli na nazwiska, to nasze

dziewczyny byłyby w pierwszej trójce, jeśli chodzi o liczenie zawodniczek urodzonych w naszym kraju. To napawa mnie bardzo dużą dumą. Gdy przejdzie się po salach bocznych na mistrzostwach świata czy Europy, innego języka niż rosyjskobrzmiącego nie słychać.

Ostatnia nadzieja, którą chciałbym państwu przedstawić, to gimnastyka sportowa mężczyzn i Tomasz Lekhac. To zawodnik bardzo młody, trenujący w klubie Zawisza Bydgoszcz. Jest niezwykle utalentowany i perspektywiczny. To nadzieja na 2028 rok w Los Angeles. Jest bardzo duża potrzeba dobrej opieki trenerskiej. W moim odczuciu inwestycja w trenera spoza Polski jest tu szalenie istotna, aby nie zmarnować tego ogromnego talentu, który może w przyszłości stanowić o sile Polskiego Związku Gimnastycznego. Oczywiście jako PZG nie jesteśmy w stanie szkolić bardzo szeroko, ze względów organizacyjno-finansowych, ale uważam, że o perełki naprawdę powinniśmy dbać. Niestety sprowadzenie trenera z zagranicy to kwestia 15 tys. zł plus mieszkanie. To na dzień dzisiejszy nierealne, nad czym bardzo ubolewam. Tak wygląda Tomek, który pracuje w Bydgoszczy.

Krótko przechodząc od tych nadziei, do infrastruktury, w ostatnich latach powstały inwestycje na około 50 mln zł dla gimnastyki sportowej kobiet i mężczyzn. Po prawej stronie mogą państwo zobaczyć salę w Gdańsku, dwa zdjęcia na środku to sala w Zabrzu i po prawej stronie dwa zdjęcia to sala w Szczecinie. Najpierw powstała ta w Szczecinie, potem w Zabrzu, a na końcu w Gdańsku. Warunki są naprawdę bardzo dobre, ale brakuje nam trochę środków, aby uczestniczyć z kadrami narodowymi w tych ośrodkach. Sale do gimnastyki sportowej kobiet i mężczyzn mamy piękne. Brakuje infrastruktury do gimnastyki artystycznej, a w zasadzie zupełnie jej brak.

Przechodzimy do partnerów – to oczywiście Ministerstwo Sportu i Turystyki, Polski Komitet Olimpijski, Centralny Ośrodek Sportu, w szczególności Torwar. Współpracujemy z SMS w Zabrzu. Pośrodku jest zdjęcie, które pokazuje dziewczyny pracujące w WUM podczas swojego codziennego szkolenia. Jako PZG udało się nam pozyskać sponsorów, m.in. Akademia Blanika partycypuje we wsparciu gimnastyki artystycznej. Jest też firma Uni-logistics – to mniejsze firmy i mniejsze wsparcie. W ostatnich dniach podpisaliśmy kontrakt strategiczny z firmą Vectra. Oczywiście środki finansowe nie wypełniają wszystkich luk i braków, ale na pewno pozwolą na wsparcie przynajmniej tych priorytetowych zawodników. Nikt nie jest w stanie zapewnić nam tego samego, co pozyskujemy w ramach wsparcia z MSiT, które jest bardzo istotne i za które zawsze dziękujemy. Ponadto współpracujemy z TVP Sport, który objął patronat nad Torwarem 19 listopada, z „Przeglądem Sportowym", Onetem, gdzie będziemy umieszczali nasze informacje oraz z rodzicem sportowca.

Przechodząc do przedostatniego slajdu, chciałem pokrótce przedstawić kwestie finansowe. Jeśli chodzi o PZG, budżet i FRFK oraz środki na dyscypliny nieolimpijskie, to roczna dotacja ministerialna jest w granicach 2,5–2,6 mln zł. W porównaniu do dotacji sprzed kilku lat jest ona o połowę niższa, ale trzeba wziąć pod uwagę… wszyscy zdajemy sobie z tego sprawę, że podstawowym wskaźnikiem do tego jest wynik międzynarodowy. Takiego wyniku, poza gimnastyką artystyczną, która w tym roku osiągnęła sukces, nie mamy, nad czym bardzo ubolewamy i będziemy robili wszystko, aby tę sytuację zmienić. Mam nadzieję, że wtedy też sytuacja finansowa się poprawi. Dziękujemy oczywiście ministerstwu za wsparcie, w szczególności w tym roku, jeśli chodzi o upowszechnianie sportu. Jak wiemy doskonale, trudności w codziennym szkoleniu są bardzo duże przy takiej dotacji i zawsze jako związek będziemy prosili o przynajmniej takie, jak nie wyższe wsparcie, rozumiejąc jednocześnie, że bardzo dużo zależy też od nas samych, od tego jak się organizujemy, jak wydajemy środki na poszczególne sekcje, a kłopotów nie mamy, o czym szanowni państwo też wiedzą, choć mamy różne problemy w zakresie gimnastyki sportowej kobiet i mężczyzn.

Bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że państwa nie zanudziłem. Polski Związek Gimnastyczny będzie dążył do tego, aby w przyszłości dołożyć do dorobku medalowego igrzysk olimpijskich i odnosić kolejne sukcesy. Bardzo prosimy o wsparcie oraz pomoc i jednocześnie deklarujemy, że będziemy z każdym miesiącem i rokiem starali się być coraz bardziej profesjonalni, bo na tym to wszystko powinno polegać. Szanowna Komisjo,

państwo przewodniczący, bardzo dziękuję za umożliwienie mi wypowiedzi i zaproszenie. Jeśli są w stosunku do mnie czy do moich koleżanek i kolegów jakieś pytania, jesteśmy do dyspozycji. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękujemy bardzo za prezentację i przedstawienie historii i sytuacji w związku. Myślę, że do bloku pytań przejdziemy po kolejnych prezentacjach przedstawionych przez związki.

Poproszę o przedstawienie informacji przez prezesa Polskiego Związku Jeździeckiego.

Prezes Polskiego Związku Jeździeckiego Oskar Szrajer:

Dzień dobry. Szanowni państwo, podobnie jak koledzy z Polskiego Związku Gimnastycznego, Polski Związek Jeździecki ma przygotowaną prezentację, o której przedstawienie poproszę wiceprezesa związku, pana Marcina Kamińskiego.

Wiceprezes PZJ Marcin Kamiński:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Marcin Kamiński. Chciałbym przedstawić w tej prezentacji największe wyzwania stojące przez Polskim Związkiem Jeździeckim i co do tej pory zrobiliśmy jako organizacja. Na pewno jedną z istotnych rzeczy jest to, że PZJ zbliża się do stulecia swojej historii, którą będziemy świętowali za kilka lat. Jeździectwo jest też sporem olimpijskim, który pojawił się po raz pierwszy na olimpiadzie w roku 1912 na olimpiadzie w Sztokholmie. Trwa spór z Polskim Związkiem Kolarskim, bo teoretycy sportu spierają się o to, który medal olimpijski był pierwszy. Prawdopodobnie zostały wygrane tego samego dnia, ale uważamy, że pierwszy medal został zdobyty przez polskiego zawodnika – jeźdźca, majora Adama Królikiewicza. Miejmy nadzieję, że po 100 latach od tego wydarzenia takie szczęście też nas spotka, jeśli chodzi o Paryż. Byłoby wspaniale. Kolejne sukcesy olimpijskie miały miejsce w Amsterdamie i w Berlinie. Ta seria medali to przede wszystkim sukcesy przedwojenne i medale olimpijskie. Po wojnie takimi sukcesami już nie możemy się pochwalić. Jeden złoty medal olimpijski został zdobyty przez świętej pamięci Jana Kowalczyka, zawodnika CWKS Legia, który zdobył go na Igrzyskach Olimpijskich w Moskwie. W kolejnych latach próbowaliśmy gonić tę czołówkę, ale od lat 80. związki i federacje zagraniczne zdecydowanie nam odjechały. Najbliżej podium ostatnio byliśmy w Seulu. W roku 2012 w Londynie byliśmy na 8. miejscu, jeśli chodzi o ujeżdżanie, w Tokio nasza drużyna była na miejscu 13.

Jeśli chodzi o PZJ versus inne federacje, trzeba stwierdzić, że nie jesteśmy tak daleko. Posiadamy dziś dość liczne grono oficjeli, zawodników, startujących koni. Również jeśli chodzi o imprezy międzynarodowe, jesteśmy 9. na świecie organizatorem imprez jeździeckich. Jeśli chodzi o jeździectwo, to kilka danych liczbowych i zacznę od koni. Wrócę do tego tematu, ale na pewno koń jest najważniejszym elementem tego sportu. Jak mogą państwo zobaczyć, w kolejnych latach bardzo dynamicznie rozwija się liczba koni, które są rejestrowane do rywalizacji sportowej w PZJ i w wojewódzkich związkach jeździeckich. Bez mała jest to już 9 tys. zarejestrowanych koni. Całe pogłowie koni szlachetnych w Polsce to około 140 tys., a 10 tys. uczestniczy w rywalizacji sportowej. W rywalizacji międzynarodowej uczestniczy ponad 2 tys. koni. Jeśli porównamy to z liczbą koni występującą w innych federacjach, numerem jeden jest Francja, która ma 21 tys. koni startujących w rywalizacji sportowej, Wielka Brytania, która ma 10 tys. i Niemcy mające 8 tys.

Jeśli chodzi o zawodników, to jest to też liczba stale rosnąca, która powoduje, że ta atrakcyjność formuły wysiłku sportowego i wyczynu staje się coraz bardziej powszechna. Z jednej strony jest mit, że jest to sport ekskluzywny i niedostępny, który staramy się obalać. Cieszy nas wzrost liczby zawodników w poszczególnych województwach, zwłaszcza tych wchodzących w sport, którzy rejestrują się w związkach wojewódzkich.

Jeśli chodzi o kluby, widzimy dynamiczny wzrost. W kolejnych latach zwłaszcza cieszy wzrost liczby klubów wojewódzkich. Na tym slajdzie mogą państwo zobaczyć to, co dzieje się w danym miesiącu, jeśli chodzi o liczbę imprez. Wrzesień nie jest najbardziej aktywnym, jeśli chodzi o sezon jeździecki. To właściwie taki okres kończący sezon. W sumie jest w nim 58 imprez sportowych, w których uczestniczy 4,5 tys. zawodników i prawie 6 tys. koni. Trzeba mieć świadomość, że za tymi liczbami i startami w większo-

ści idzie finansowanie ze strony samych zawodników, właścicieli koni lub sponsorów. Ten sport w Polsce jest realizowany głównie poprzez nakłady osób prywatnych.

Przejdę teraz do omówienia poszczególnych dyscyplin. Pierwsza konkurencja, od której zaczynamy, to ujeżdżenie. Ostatnie sukcesy sportowe – po raz pierwszy od dłuższego czasu udało się nam wystawić drużynę na mistrzostwa świata. Na pewno jest to też start w drużynowych mistrzostwach Europy w Strzegomiu w 2022 roku. Pierwszy medal w konkurencji pony został zdobyty w tym roku przez polską zawodniczkę – to medal brązowy w konkurencji ujeżdżenie. Bardzo trudno się tam wybić, ale cieszy ten brązowy medal na mistrzostwach Europy. Dla polskiego zawodnika to historyczny sukces. Zajęliśmy też 13. miejsce indywidualne na mistrzostwach Europy. Te rzeczy dzieją się w ujeżdżeniu.

Dyscyplina skoków to najbardziej popularna i rozpowszechniona konkurencja jeździecka w Polsce. Ponad 70% zawodników uprawia tę dyscyplinę. Skoki przez przeszkody – to Andrzej Opłatek, jeden z najbardziej obiecujących polskich zawodników startujących w najwyższych konkursach na świecie. Jeśli chodzi o sukcesy sportowe, to na pewno do nich należy 17. miejsce na mistrzostwach Europy Wojciech Wojciańca w zeszłym roku. Cieszy też pojawianie się młodzieży uzdolnionej, która zdobyła 6. miejsce w Portugalii na mistrzostwach Europy. Były też bardzo dobre starty indywidualne. Jeśli chodzi o mistrzostwa seniorów, polscy zawodnicy ich nie ukończyli. Zdobyliśmy też 5. miejsce na mistrzostwach Europy dzieci, a kadra juniorów zajęła 2. miejsce w finale.

Kolejna konkurencja jeździecka to WKKW – to dyscyplina, w której jako PZJ upatrujemy największe szanse na odniesienie znaczących sukcesów sportowych. Z tego powodu w roku olimpijskim podczas igrzysk w Tokio wystawiliśmy po raz pierwszy od wielu lat drużynę, która ukończyła zawody na 13. miejscu. Najlepszy polski zawodnik był sklasyfikowany na 29. miejscu. W poprzednich latach Polacy startowali w igrzyskach, np. w Atenach, ale ich nie kończyli. Cieszy nas, że pierwszy raz od wielu lat udało się nam ukończyć w pierwszej trzydziestce.

Jest również fakt, że powoli zaczynamy wchodzić w ten duży sport, w tym roku mieliśmy szanse kwalifikacji na drużynowe mistrzostwa świata. Niestety kontuzje koni uniemożliwiły nam ten start drużynowy. Startowało dwóch zawodników, ale indywidualnie. Młodzi Polacy startowali w WKKW w mistrzostwach Europy w Wielkiej Brytanii i jedna zawodniczka ukończyła na 24., a druga na 48. miejscu. Jeśli chodzi o paraużejdżanie to też konkurencja olimpijska. Mieliśmy 8. miejsce na mistrzostwach świata w Herning.

Sport w liczbach wygląda tak, że w kategorii seniorów mieliśmy 58 akcji sportowych oraz startów, jeśli chodzi o kadrę narodową. Uczestniczyło w niej 161 osobozawodników. Środki wydatkowane w kategorii seniorów to ponad 1 mln zł. Udział własny to 40 tys. zł. Jeśli chodzi o sport dzieci i młodzieży, odbyło się 38 akcji szkoleniowych i startów, w których uczestniczyło 52 osobozawodników. Wydatkowane środki to ponad 1 mln zł, z ministerstwa i ze środków własnych – 144 tys. zł. Jeśli chodzi o konkurencję jeździectwo, to nie tylko sporty olimpijskie, ale również pozaolimpijskie. Należy do nich zaliczyć powożenie, woltyżerkę, rajdy długodystansowe, w których odnosimy sukcesy oraz reining, który jest dyscyplina rozwijającą się, z pewnymi powodzeniami, również w Polsce. Największe sukcesy w tych dyscyplinach pozaolimpijskich odnosimy w powożeniu. W Polsce odradza się powożenie czwórkami. To była dyscyplina, w której kiedyś przed laty święciliśmy sukcesy – jeszcze w latach 70. i 80. Wtedy każdy dyrektor stad ogierów miał taką fantazję, aby mieć czwórkę, z którą wyjeżdżano na zawody. To przepadło, ale dzięki cyklowi cavaliady bardzo prężnie zaczyna się rozwijać w Polsce. Startowaliśmy również na mistrzostwach świata i zaprzęgami jednokonnymi.

Jeśli chodzi o główne ośrodki jeździeckie, które są obecnie w Polsce, w ujeżdżaniu jest ich pięć, ulokowanych w północno-zachodniej części kraju oraz na południu. Trzeba dodać, że bardzo wiele z tych ośrodków obecnie jest własnością prywatną. Niektóre z nich to ośrodki państwowe lub samorządowe, a inne, co należy odnotować, korzystają z pomocy ministerialnej, jeśli chodzi o różnego rodzaju programy wzbogacające infrastrukturę sportową. Jeśli chodzi o skoki przez przeszkody, najważniejszy w Polsce jest cykl cavaliady oraz halowy, który będzie miał swoje miejsce w czterech lokalizacjach i zaczyna się 10 listopada w Warszawie, na Torwarze, a później będzie w Poznaniu, Sopo-

cie i Krakowie. W przypadku WKKW to w dużej mierze ośrodki prywatne i państwowe. Historycznie najbardziej prestiżowym jest ten, który znajduje się w Strzegomiu, gdzie do tej pory odbywały się najważniejsze imprezy, mistrzostwa świata, puchary narodów, finały pucharów narodów. To ośrodek, który przyciąga mistrzostwa Europy i zawodników z całego świata. Od wielu lat Stragona Strzegom słynie z niezwykłych imprez jeździeckich. Drugim ośrodkiem, który konkuruje, jeśli chodzi o prymat imprez, choć nie częstotliwość, jest Baborów. To przykład połączenia aktywności prywatnej ze wsparciem ministerialnym. Bardzo cieszy, że ten ośrodek również urasta do tytułu wielkopolskiej stolicy sportu. Jednym z ciekawych ośrodków jest ten, który znajduje się w Sopocie, na terenie tamtejszego Hipodromu. Pojawiają się też ośrodki na południu Polski, jak w Facimiechu. To ośrodek prywatny. Jest też dawne państwowe stado ogierów, a obecnie ośrodek prywatny w Bogusławicach.

Jednym z istotnych elementów, który chciałbym bardzo podkreślić w tej prezentacji, jest to, że jeździectwo jest sportem ponad kuratelą Ministerstwa Sportu i Turystyki. Tak przynajmniej powinno być. To sport, który bardzo mocno zahacza o działalność Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, powinien być bardzo mocno związany z MEiN i poprzez tradycje, ale może i znaczenie, powinien być zauważony przez Ministerstwo Obrony Narodowej. Po pierwsze, jest to tradycja, po drugie – potencjał. Wiele reprezentacji innych zagranicznych federacji odnosi swoje sukcesy – mistrzami pod tym względem są Włosi, Brytyjczycy, Francuzi – startując w mundurach wojskowych, czy przynależąc do innych służb mundurowych. W Polsce po roku 80. nie potrafimy tego wykorzystać.

Prezes PZJ Oskar Szrajer:

Aczkolwiek na chwilę obecną żołnierzy jest dużo – są 32 etaty w ramach pojedynczych zespołów, a łącznie jest 216.

Wiceprezes PZJ Marcin Kamiński:

Chcielibyśmy, aby weszli do rywalizacji sportowej na poziomie międzynarodowym. Drugim elementem, który chciałbym podkreślić w naszej prezentacji, jest, że istotny dla sukcesu sportowego w konkurencjach jeździeckich jest koń. Niektórzy szacują, że to 50–80% sukcesu. Rzeczywiście, jest to element, nad którym obecnie jako PZJ bardzo mocno pracujemy. Posiadamy środki, które pozyskujemy z przeznaczeniem na pracę szkoleniową związaną z zawodnikami i końmi, które są w ich posiadaniu. Obecnie musimy mieć świadomość, że hodowla światowa jest dużo bardziej rozwinięta i profesjonalna niż polska. Ten sukcesy sportowe w dużej mierze idą w połączeniu ze świetną hodowlą. Z tego powodu widzimy bardzo istotną rolę połączenia tej pracy chociażby z ministerstwem rolnictwa czy KOWR. Udało się nam wypracować programy rozwoju polskiej hodowli, wsparcia polskich zawodników o dobre konie.

Niestety w przeciwieństwie do takiego sportu jak piłka czy tenis to jest żywy organizm i nie da się pójść do sklepu i wymienić go na coś innego. To lata pracy, aby przygotować takiego konia do klasy mistrzowskiej – minimum 4–5. Występujące ryzyko kontuzji jest spore. Na pewno sport jeździecki, jak również wyścigi, są elementem postępu hodowlanego. To obecnie jedyna weryfikacja. Kiedyś, przed laty, taką weryfikacją również było wojsko i słynne remonty koni. Obecnie sport i wyścigi są elementem weryfikacji postępu hodowlanego. Start polskich koni to też promocja polskiej hodowli, rolnictwa. Bardzo ważne dla nas jest też wiązanie właścicieli koni z programami sportowymi, aby zapewnić długoterminowy proces treningowy, bezpieczny dla polskich zawodników. Nie da się tego zbudować bez relacji zaufania między właścicielami koni, zawodnikiem i PZJ. Bardzo mocno na to kładziemy nacisk jako zarząd.

Nowy zarząd został wybrany we wrześniu 2021 roku. Główną przesłanką był powrót do sportu. Chcieliśmy, aby główna działalność związku była nakierowana na aktywność wokół sportu wyczynowego i powszechnego. Trzecia kwestia – proces budowania pozytywnego wizerunku związku, zmiany jego postrzegania i zostanie partnerem dla właścicieli i organizatorów zawodów i samych zawodników.

Jedną rzeczą, na którą chciałbym zwrócić uwagę, wykorzystując ten czas, to to, że jeździectwo to dużo więcej niż sport wyczynowy. Obecnie pracujemy nad liczeniem tego jeździectwa i przemysłu konnego w Polsce. Holendrzy uważają, że hodowla i sport jeź-

dziecki, jeśli chodzi o PKB, po piłce nożnej jest drugim sportem w tamtym kraju. W Polsce nie potrafimy tego jeszcze do końca policzyć, ale jeździectwo jako całość ma istotny wpływ na szereg sfer życia, nie tylko sportowego, ale również kultury, tradycji, nauki, ekonomii, ekologii. To nasze pierwsze próby policzenia, ile jest tego jeździectwa w Polsce. Na razie robimy testy, ale myślę, że w przyszłym roku z partnerami z Wielkiej Brytanii będziemy mieli takie pierwsze badanie rynku, jeśli chodzi o jeździectwo. Pokazuje ono, jak duża to skala. Myślę, że na pewno impakt polskiego jeździectwa na PKB jest bardzo wysoki. W sumie z 270 tys. koni w Polsce 150 tys. to konie szlachetne i kuce. Uważa się, że około 300 tys. osób w Polsce jeździ konno. W Wielkiej Brytanii Brytyjczycy liczą 1,8 mln osób jeżdżących konno. Szacujemy bardzo ostrożnie, że około 300 tys. osób w Polsce jeździ konno. To wiele firm, ale też trzeba podkreślić, że jeździectwo to również sposób spędzania wolnego czasu, który generuje bardzo wiele miejsc pracy wokół samego jeździectwa. Mówimy o rolnikach, producentach nawozu, ściółki, owsa, kowalach, weterynarzach itd.

Jeśli chodzi o działania sportowe, w przyszłym roku przede wszystkim będą szanse zdobycia kwalifikacji olimpijskich. Mamy przygotowane plany, jeśli chodzi o sztaby merytoryczne. W przypadku WKKW może być mały problem, gdyż kraje, które mają możliwość wystawienia drużyn do kwalifikacji drużynowych, nie zostaną dopuszczone ze względu na wojnę – Białoruś i Rosja zostały wykluczone z rywalizacji sportowej w naszej federacji. Kolejnym celem oczywiście są igrzyska w Paryżu, w stulecie zdobycia pierwszego polskiego medalu. Może to bardzo ambitny plan, ale musimy mieć ten cel – medal na mistrzostwach Europy, świata, igrzyskach olimpijskich. Taki jest nasz cel jako związku. To, co robimy – pracujemy obecnie ze sztabami merytorycznymi, trenerskimi, w cyklach olimpijskich. Takie są też podpisane umowy w poszczególnych konkurencjach. Jeśli chodzi o skoki przez przeszkody, jest to trener belgijski. W przypadku WKKW jest Andreas Dibowski – złoty medalista olimpiady w Londynie, wielokrotny medalista mistrzostw świata. Pracuje nad budową kadry trenerskiej.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Szanowni państwo, mamy taką sytuację, że o godzinie 11.00 rozpoczyna się posiedzenie Komisji Finansów Publicznych w sprawie budżetu państwa. Podzielę się z państwem informacją – pomimo tego, że budżet na sport i turystykę, który został wczoraj zaopiniowany pozytywnie przez Komisję Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, jest spory i wzrost jest o ponad 200% w stosunku do roku 2022, ze względu na igrzyska olimpijskie przygotowaliśmy poprawkę jeszcze go zwiększającą. Bardzo proszę, aby nie poczytali mi tego za złe, bo chciałbym pójść na posiedzenie Komisji Finansów Publicznych, aby tej poprawki przypilnować. To bardzo ważne, bo to kilkadziesiąt milionów złotych. Może Komisja Finansów Publicznych podzieli naszą opinię i pozytywnie zaopiniuje poprawkę, ale obecność członka rządu będzie ważna w tym względzie. Poprawka jest dostarczona do tej komisji, ale oprócz zgłoszenia jej przez posła chciałbym ją jeszcze uzasadnić. Gdy dyskusja o poprawce się skończy, wrócę na posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Bardzo proszę o możliwość wyjścia. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękujemy za pilnowanie środków finansowych na sport. Prosimy o kontynuowanie.

Wiceprezes PZJ Marcin Kamiński:

Jako Polski Związek Jeździecki pracujemy nad planem merytorycznym, jeśli chodzi o cykl olimpijski. Jednym z najważniejszych zadań dla PZJ jest obecnie pozyskanie partnera strategicznego, oprócz MSiT. Środki, które są potrzebne na finansowanie, jeśli porównamy je z tymi, jakie ma ekipa Japonii, która zajęła 4. miejsce na igrzyskach w Tokio, na przygotowanie drużyny WKKW przeznaczyli 15 mln euro. W przypadku drużyny polskiej było to 400 tys. euro. To są takie różnice. Byliśmy 13., a oni byli na 4. miejscu. Takie są różnice, jeśli chodzi o nakłady, co też musi wybrzmieć.

Muszą państwo mieć świadomość, jak wielkie są środki, które są po drugiej stronie i z czym dziś walczymy. Nie da się tego zrobić bez współpracy z właścicielami koni, którzy ponoszą koszty i ryzyka związane z codziennym utrzymaniem i przygotowaniem tych koni do startu. Środki, które dostarczamy jako związek, nie są wystarczające. Sport

powszechny to obecnie informatyzacja związku, powrót szkoleń do związków. Chcemy być liderem szkoleń jeździeckich i takie działania podejmujemy. To taki wstęp – rozpowszechnianie jeździectwa, jazda konno zaczęła się od tego roku cieszyć dużą popularnością, kursy instruktora sportu, budowa całego działu szkoleń.

Kończę tę prezentację takim obrazkiem, który chciałbym, aby był jak najczęściej na polskich arenach i nie tylko. To runda honorowa polskich zawodników WKKW, którzy wygrali puchar narodów w Strzegomiu. Takich obrazków chciałbym mieć więcej jako członek zarządu. Dziękuję państwu bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękujemy bardzo. Dane liczbowe, które pan przedstawił, faktycznie są bardzo imponujące. Rozumiem, że to szacunki, a nie precyzyjne dane i badania dopiero przed wami. Dziękujemy za tę prezentację.

Poproszę o przedstawienie informacji przez prezesa Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów.

Prezes Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów Waldemar Gospodarek:

Dzień dobry. Szanowna pani przewodnicząca, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na wstępie chciałbym przeprosić za mój głos. Zaraz przekażę mikrofon kierownikowi wyszkolenia, bo troszeczkę niedomagam. W nocy wróciliśmy z mistrzostw Europy w Albanii. Jak powiedziano na początku posiedzenia, zakończyły się one wielkim sukcesem. Zdobyliśmy 9 medali. Widzę na sali pana przewodniczącego Mieczysława Baszkę. Chciałbym serdecznie podziękować za wsparcie, które pan oferuje nam w swoim wolnym czasie. Odwiedza pan nas na licznych turniejach. Miałem ostatnio przyjemność poznać pana przewodniczącego na zawodach w Ciechanowie, za co bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, pozwolę sobie przekazać głos panu kierownikowi.

Kierownik wyszkolenia PZPC Arkadiusz Strzelczyk:

Szanowni państwo, pani przewodnicząca, panie przewodniczący, Arkadiusz Strzelczyk, kierownik wyszkolenia Polskiego Związku Podnoszenia Ciężarów.

Nasz związek na przełomie około 100 lat istnienia odniósł wiele sukcesów sportowych i organizacyjnych. Nawiązując do chlubnych tradycji, chcemy realizować marzenia na miarę dawnych mistrzów sprzed lat. Działamy w przestrzeni sportowej i organizacyjnej w taki sposób, aby nowe pokolenia sztangistów miały zapewnione godne warunki przygotowań i rywalizacji na każdym szczeblu rozgrywek. Dobra organizacja w sposób bezpośredni przyczyni się do rozwoju i progresji tej pięknej dyscypliny olimpijskiej. Rywalizacja tego trudnego celu zależy od wielu składowych, ale przede wszystkim prawidłowej koncepcji pracy i racjonalnego zarządzania zarówno w sprawach szkoleniowych, organizacyjnych, jak i marketingowych. Najważniejsza jest tu rola naszego strategicznego partnera – Ministerstwa Sportu i Turystyki, które jest głównym mecenasem naszego sportu. Aktualnie, bez środków budżetowych MSiT oraz FRKF podnoszenie ciężarów nie jest w stanie prowadzić owocnych działań. Bardzo wyraźnie pozytywnym bodźcem dla naszych sportowców są stypendia sportowe Team 100, dzięki którym młodzież ma łatwiejszą drogę do sukcesu, wsparcie finansowe powoduje wyraźny wzrost zainteresowania ciężarami, a najzdolniejsi nie muszą stawać przed trudnymi wyborami życiowymi i pozostają w sporcie wyczynowym, osiągając coraz wyższe wyniki sportowe.

Realizując wszystkie założenia tej kadencji, mamy nadzieję, że w efekcie przyniosą one wysokie wyniki sportowe i zadowolenie podczas najbliższych igrzysk olimpijskich w Paryżu, gdzie planujemy zakwalifikować od 2 do 4 osób. W obecnym systemie kwalifikacji olimpijskich przy liczbie startujących zawodników będzie to trudne, ale możliwe do osiągniecia przy dobrej współpracy środowiska ciężarowego. Obecnie mamy tylko 5 kategorii olimpijskich, bo zostało to zmniejszone i niestety liczba startujących również jest nieduża, ale jesteśmy pełni nadziei. Potencjalni kandydaci do kwalifikacji olimpijskich to: Monika Marach – brązowa medalistka mistrzostw Europy z tego roku z Tirany, srebrną medalistkę mistrzostw Europy sprzed chwili, Oliwię Drzazgę – srebrną medalistkę mistrzostw świata do lat 17, wicemistrzyni Europy do lat 17, na mistrzostwach Europy przed chwilą była 4. i zdobyła srebrny medal w podrzucie, Martyna Dołęga – mistrzyni Europy do lat 17 z 2021 roku, brązowa medalistka mistrzostw Europy z Dur-

res sprzed paru dni, Piotr Kudłaszyk – brązowy medalista mistrzostw Europy seniorów z tego roku i brązowy medalista U23 sprzed kilku dni oraz Bartłomiej Adamus, który zajął 7. miejsce na igrzyskach olimpijskich w Tokio i aktualnie dochodzi do siebie i myślimy, że wszystko będzie dobrze.

Duże zmiany dające nadzieję na przyszłość zachodzą również w strukturach światowych podnoszenia ciężarów, gdzie nowo wybrane władze, z prezydentem Antonio Urso na czele rozpoczęły reformę naszego sportu, zgodnie z wytycznymi MKOl. Priorytetami działań jest walka z dopingiem, nowy system kwalifikacji olimpijskiej, wykluczenie reprezentacji państw niewspółpracujących z WADA, zmiany kulturowe i wizerunkowe, które mają odzyskać pozytywny wizerunek całego środowiska i zapewnić stałe miejsce w rodzinie sportów olimpijskich.

Obecnie szkolenie sportowe w naszej dyscyplinie rozpoczyna się dużo wcześniej, dzięki wprowadzeniu rywalizacji dzieci w wielobojach atletycznych, które cieszą się dużym powodzeniem, lecz są rozgrywane głównie na szczeblach rozgrywek lokalnych i okręgowych. Zadaniem tej kadencji będzie centralizacja tego typu rozgrywek i nadanie statusu zawodników dzieciom U12 i U10, uczestniczącym w tej rywalizacji, a przede wszystkim w dalszej perspektywie stworzenie kadry dla młodszych kategorii wiekowych, co pozwoli wyselekcjonować najmłodszych, utalentowanych dzieciaczków, w jakiś sposób ich promować i nagradzać. Ma to bezpośrednie przełożenie na starty tych dzieci w mistrzostwach Polski. Niedawno odbyły się one w Sokołowie Podlaskim, gdzie startowało 300 zawodników. W tej kategorii startują również moje dzieci i obserwuję to od dłuższego czasu. Mój Janek od wielu lat uczestniczy w wielobojach. Drodzy państwo, połowę z tych zawodników, którzy wychodzili na pomost, widziałem na przełomie 5–6 lat na salach sportowych, gdzie zajmowali się bieganiem, skakaniem i podnoszeniem ciężarów na technikę, czyli wielobojami. Jest to ciekawy kierunek. Ci medaliści, którzy stali teraz na podium, to w większości były dzieci, które już brały udział w rywalizacji ogólnorozwojowej. Myślę, że to bardzo dobry kierunek.

Kolejnym etapem reformy systemu szkolenia jest nawiązanie współpracy ze szkolnym związkiem sportowym i Ministerstwem Edukacji i Nauki poprzez wdrożenie treningu i współzawodnictwa wielobojowego i ciężarowego do rywalizacji międzyszkolnej, co zwiększy powszechność i dostępność zawodów i pozwoli również na edukację tych dzieci pod względem wychowania zdrowotnego podczas nich i obali mity o szkodliwości naszego sportu, ponieważ nasz sport uprawiamy mądrze, od najmłodszych lat. Nie wpływa jakoś strasznie niekorzystnie na tych młodych dzieciaczków. Aby mądrze szkolić, musimy oczywiście szkolić kadrę trenerską i w tym kierunku też idziemy. Myślę, że jesteśmy na dobrej drodze. Te działania mają na celu poprawę poziomu sportowego w kategoriach wiekowych: młodzik, junior młodszy i junior. Trwa to już od kilku lat i w Raszynie mieliśmy już pierwsze efekty, gdzie kolokwialnie mówiąc, zdobyliśmy worek medali. Dużo by tu opowiadać, ale jest już przełożenie, idziemy szeroko od dołu i myślę, że ta piramida urośnie do tych najcenniejszych kwalifikacji i medali olimpijskich w przyszłości.

Najważniejszym punktem zmian systemu szkolenia jest przebudowa modelu przygotowań w najstarszych kategoriach wiekowych, czyli młodzieży i seniorów. W tych grupach często trenują zawodnicy dorośli, uczący się, studiujący, a nawet pracujący. Chcąc rozwijać swoje kariery dwutorowo, musimy wychodzić im naprzeciw, trochę w kierunku indywidualizacji tego szkolenia, pod ścisłą kontrolą kadr narodowych i kierownika wyszkolenia. Myślę, że musimy iść na pewne ustępstwa dla zawodników i trenerów i uruchomić trochę tych trenerów klubowych, aby przy współpracy z trenerami centralnymi dochodzili razem do pewnych sukcesów. W tak kontrolowanym systemie nie może zabraknąć również miejsca dla zawodników z domów o niższym statusie materialnym, których trzeba wspomóc i stworzyć im odpowiednie warunki. Myślę, że będziemy bazowali tu na istniejących już ośrodkach szkolenia sportowego młodzieży w przypadku grup juniorskich i młodzieżowych.

Kolejnym aspektem poprawy możliwości szkoleniowych dla studiujących sportowców jest zacieśnienie współpracy z Akademickim Związkiem Sportowym poprzez wspólne powoływanie sekcji ciężarów w Akademickich Centrach Szkolenia Sportowego. Sport akademicki powinien być swoistego rodzaju pomostem, dającym możliwość kontynu-

owania kariery sportowej i naukowej. Często mamy obecnie takie zjawisko, że zawodnik przychodząc na studia, AWF czy zajęcia wychowania fizycznego, mówi, że kiedyś coś trenował, a teraz startuje w akademickich zawodach i osiąga średnie wyniki. Uważam, że z tych ludzi, którzy w siebie troszkę włożyli i mają to doświadczenie, dałoby się troszeczkę więcej wycisnąć, dać im szansę rozwoju. Na wzór systemu amerykańskiego można podczas studiów naprawdę wyśrubować wynik sportowy. Myślę, że musimy ich wspierać także w tym kierunku. Wysoko wykwalifikowany sport wyczynowy wiąże się z dużymi kosztami szkoleniowymi, ale także bytowymi sportowców. Celem zaspokojenia potrzeb najlepszych zawodników naszej dyscypliny będziemy starali się mocniej współpracować z Ministerstwem Obrony Narodowej, poprzez wcielanie w struktury Wojska Polskiego naszych najlepszych zawodników przygotowujących się do startu w igrzyskach olimpijskich. Członkowie Centralnego Wojskowego Zespołu Sportowego mają zapewnione środki finansowe na życie i szkolenie, a nasz kierunek działań skupimy na zwiększeniu liczby sportowych żołnierzy. Aktualnie mamy jeden etat stały w centralnym zespole sportowym i na dniach podpiszemy kolejny kontrakt. Planujemy wysłać na szkolenie wojskowe jeszcze Monikę Marach i przeszkolić ją i jeśli pojawi się możliwość, wcielić w struktury Wojska Polskiego. Dałoby to jej dużą szansę, bo dziewczyna naprawdę ma potencjał i będzie mogła powalczyć na igrzyskach. Szkolenie kadr jest konieczne, aby prowadzić ten trening mądrze. Przez wiele lat było to zaniedbane.

Dla przykładu powiem, że od 2007 roku, gdy zrobiłem swoje pierwsze uprawnienia instruktorskie, do 2015 roku, gdy zacząłem organizować kursy, nie było takiego szkolenia, więc powstała bardzo duża luka. Teraz odnawiamy tę kadrę. Fajnie, że chcą się szkolić również we własnym zakresie, opłacają sobie szkolenia, niektórzy nawet wyjeżdżają za granicę i przywożą wiedzę. Korzystamy również ze szkoleń EWF i IWF, czyli działań międzynarodowych federacji, które organizują *campy*. Szkolimy naszych młodych trenerów, którzy będą przekazywali wiedzę swoim kolegom. Profesjonalizacja szkolenia zawodników jest głównym celem, co pozwoli podnieść poziom sportowy podnoszenia ciężarów. Aby wyszkolić wysokiej klasy zawodników, musimy zacząć od podwyższania kwalifikacji i wiedzy trenerów, co oczywiście już rozpoczęliśmy. Planujemy szkolić zgodnie z europejską sektorową ramą kwalifikacji zawodowych. Myślę, że idziemy w dobrym kierunku.

Wynik sportowy to zbiór wielu składowych, w tym dobrego zarządzania zarówno w sferze finansowej, jak i gospodarki zasobami ludzkimi. Chcemy polepszyć współpracę z okręgowymi związkami podnoszenia ciężarów, które są najbliższe problemom lokalnych sportów. Podstawowym zadaniem okręgowych związków sportowych w PZPC ma być zbadanie potrzeb i wsparcie pracy klubów na płaszczyźnie merytoryczno-szkoleniowej oraz profesjonalizacja zarządzania klubami.

Ważnym aspektem jest też współdziałanie przy współpracy klubów z władzami samorządowymi i lokalnymi, które są obecnie głównymi mecenasami sportu na poziomie klubowym i włączenie tu szczebla działaczy związku okręgowego do negocjacji, w celu pozyskiwania funduszy, obiektów i ludzi potrzebnych do bieżącego prawidłowego funkcjonowania i rozwoju sportu klubowego. Na płaszczyźnie infrastruktury główną gałęzią działania są władze OZPC i kluby w kraju. PZPC wspiera ich starania o rozwój budownictwa sportowego oraz służy pomocą merytoryczną, jednak nie finansuje tego w sposób bezpośredni. Nie finansujemy budowy hali, ponieważ zwyczajnie nie mamy na to funduszy. Opiniujemy projekty modernizacji i wspieramy pozyskiwanie funduszy ze środków samorządowych. Mamy już kilka fajnie wyposażonych ośrodków. Oczywiście przy zakupie sprzętu na imprezy międzynarodowe, które organizowaliśmy i będziemy organizowali, ten sprzęt jest rozdysponowany po klubach, służy w terenie i ma coraz większy zasięg. To dla nas bardzo ważne. Obecnie mamy już koło 1200 zrzeszonych zawodników. Nie mówię o dzieciach, które nie są jeszcze zrzeszane. Startują one w okręgach i klubach. Zasięg tych młodziutkich dzieciaczków, które w przyszłości wyrosną na talenty jest bardzo duży. Mamy w związku 160 trenerów i około 100 klubów sportowych. Te liczby cały czas rosną. Często pojawia się u nas takie zjawisko, że są podsekcje, filie, rozłożone w mniejszych miejscowościach. Mamy np. Nowy Tomyśl, gdzie jest 16 podsekcji i startują jako klub, ale przywieźli teraz 40 osób na mistrzostwa młodzików.

Uważam, że idziemy w dobrym kierunku i serdecznie dziękujemy za profesjonalną i owocną współpracę z ministrem Kamilem Bortniczukiem i panią dyrektor Departamentu Sportu Wyczynowego Angeliką Głowienką oraz wszystkimi pracownikami ministerstwa i Instytutu Sportu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękujemy bardzo za przedstawienie informacji w imieniu całej Komisji chciałabym pogratulować tych medali zdobytych podczas mistrzostw starego kontynentu w dwuboju juniorów i młodzieżowców oraz sukcesów drużynowych. Dla mnie jako dla kobiety, cenny jest sukces, że nasze panie zostały sklasyfikowane tak wysoko. Gratuluję. Dziękujemy za informację. Ciężko się słucha informacji, która nie jest w formie prezentacji, której nie mieliśmy wcześniej. Wiem, że prezentacje przedstawione przez związki będą przesłane do członków Komisji, ale chcielibyśmy, aby wysłali państwo prezentację do sekretariatu, abyśmy mogli się z nią jeszcze zapoznać i przeczytać. Dziękujemy za tę część.

Poprosimy o przedstawienie informacji przez prezesa Polskiego Związku Szermierczego. Panie prezesie, oddaję głos.

Dyrektor generalny Polskiego Związku Szermierczego Jacek Słupski:

Szanowna pani przewodnicząca, panowie posłowie, pani naczelnik, panie naczelniku, szanowni państwo, jeszcze nie jestem prezesem Polskiego Związku Szermierczego, ale może w przyszłości, jeśli mi się uda przekonać środowisko do swojej osoby. Może kiedyś, ale póki co nie pełnię tej funkcji, jestem dyrektorem w PZSzerm i dzięki uprzejmości jego zarządu jestem przygotowany, aby dziś zaprezentować nasze główne cele strategiczne, które są zawarte w strategii rozwoju PZSZerm do 2028 roku. Nie chcąc się wyłamywać z konwencji przyjętej przez moich przedmówców, w skrócie chciałbym opowiedzieć o szermierce i o tym, czym jest, jak wygląda jej struktura w Polsce i czym jako PZSzerm zajmujemy się na co dzień.

Polski Związek Szermierczy zrzesza obecnie 132 kluby z 12 województw. Mamy licencjonowanych trenerów, około 180 instruktorów i 120 sędziów, licencjonowanych zawodników mamy około 3500 i około 2000 dzieci, którzy realizują różnego rodzaju projekty popularyzacyjne czy upowszechniania, dzięki uprzejmości MSiT. Nasze główne cele realizujemy dzięki MSiT, we współpracy z dwoma departamentami: Departamentem Sportu Wyczynowego oraz Departamentem Sportu Powszechnego. W ramach Departamentu Sportu Wyczynowego otrzymujemy środki na realizację zadań zleconych w ramach dwóch źródeł: budżetu państwa oraz Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej. Pierwsze źródło finansowania, jakim jest budżet państwa, pozwala nam finansować przygotowania zawodników do mistrzostw Europy i świata seniorów. To tylko ta kategoria wiekowa, ale każdego roku, gdyż w szermierce mistrzostwa świata i Europy odbywają się każdego roku.

W ramach tego programu przygotowujemy około 60 zawodników do startu w najważniejszych imprezach w trzech broniach w sześciu konkurencjach. Mamy floret, szablę i szpadę kobiet i mężczyzn – łącznie 6 konkurencji indywidualnych i drużynowych. Wszystkie nasze konkurencje obecnie są w programie igrzysk olimpijskich, dzięki staraniom Thomasa Bacha, przewodniczącego IOC, i Aliszera Usmanowa, już nie prezydenta światowej federacji. Dzięki nim wszystkie 12 naszych konkurencji jest w programie igrzysk olimpijskich i póki co nic nie wskazuje na to, aby którakolwiek z tych konkurencji została wyłączona z igrzysk olimpijskich w Los Angeles w 2028 roku.

Jak pan minister był uprzejmy wspomnieć, w tym roku obchodzimy stulecie działalności, które celebrujemy od stycznia tego roku. Uroczyste podsumowanie wszystkich naszych działań i realizacji programu odbyło się 25 września tego roku w Teatrze Polskim. W trakcie tej okazji uhonorowaliśmy wszystkie osoby, które zasłużyły się i miały wpływ na rozwój PZSzerm. Były odznaczenia państwowe, resortowe, PZSzerm, Polskiego Komitetu Olimpijskiego.

Przepraszam za delikatną niedyspozycję. Po raz czwarty udało mi się wyjść z infekcji COVID-19, również tym razem mam nadzieję bez żadnych powikłań.

Kolejnym źródłem finansowania jest Fundusz Rozwoju Kultury Fizycznej, którym finansujemy zawodników do 23. roku życia. Przygotowujemy każdego roku tych zawodników do pięciu międzynarodowych mistrzowskich imprez szermierczych, jak mistrzo-

stwa Europy i świata – mistrzostwa Europy kadetów, juniorów, świata juniorów i kadetów oraz mistrzostwa Europy młodzieżowców. Każdego roku udaje nam się wywalczyć na tych mistrzostwach Europy i świata między 8 a 14 medali, co zależy od dyspozycji naszych zawodników i oczywiście od sposobu ich przygotowania oraz siły naszej reprezentacji i siły reprezentacji naszych konkurentów. W tym programie szkolimy łącznie około 250 zawodników w 12 konkurencjach. Tak jak wspomniałem, to nasze główne źródło przychodów w zakresie realizacji programu szkolenia naszej reprezentacji we wszystkich kategoriach wiekowych.

Otrzymujemy również duże wsparcie z Departamentu Sportu Powszechnego, przede wszystkim na projekt upowszechniania sportu. Rozpoczęliśmy realizację tego projektu w 2015 roku od 16 klubów i 600 zawodników. Obecnie, dzięki wsparciu MSiT, zaczęliśmy od wsparcia w wysokości 200 tys. zł, a obecnie otrzymujemy 1,5 mln zł. W tym programie mamy 1800 dzieci oraz 72 kluby z 10 województw. Ten projekt bardzo prężnie się rozwija i jest kluczowy w upowszechnianiu i popularyzacji sportu, ponieważ aktywizujemy również samorządy terytorialne. Kluby, które są w tym programie, muszą wykazywać środki własne w wysokości 5%. Wcześniej było to 30%, ale w związku z globalną pandemią zmniejszono to do 5%. Te środki również są wykazywane z samorządów terytorialnych. Organizujemy również imprezy dla dzieci i młodzieży. Jest ich około 45 w roku. Mam zaszczyt się pochwalić, że jednym z największych międzynarodowych turniejów na świecie, który jest organizowany, ma miejsce we Wrocławiu. Challenge Wratislavia – w tym roku była 44. edycja. Startuje w nim około 3 tys. dzieci z 30 państw całego świata. Organizujemy również międzynarodowe turnieje.

Poza tym jesteśmy rokrocznie organizatorem pucharów świata w seniorach, w szabli mężczyzn w Warszawie – organizujemy Puchar Świata o Szablę Wołodyjowskiego oraz Puchar Świata we Florecie Kobiet 2022, który przejęliśmy od Rosji, gdzie jeszcze niedawno był organizowany. Teraz my go organizujemy. Organizujemy również 6 pucharów Europy – dwa w Koninie, jeden w Poznaniu, jeden w Warszawie oraz dwa w Krakowie w szpadzie. Poza sponsorem strategicznym naszym głównym źródłem finansowania jest MSiT. Nie jesteśmy w stanie funkcjonować bez niego, w naszym portfelu przychodów 90% chodzi z dotacji ministerialnych. Nie bylibyśmy w stanie realizować naszych celów statutowych bez wsparcia resortu. Cały czas walczymy o to i zarząd prężnie dąży do tego, aby zdywersyfikować przychody i aby coraz więcej było ze środków sponsorskich. Idzie to powoli. Od 2018 roku nieprzerwanie naszym sponsorem strategicznym, który wspiera nasze projekty i codzienną działalność jest spółka KGHM. Mieliśmy również przyjemność współpracować w obchodach gali z firmą PGNiG i przy niektórych projektów z Polskim Cukrem.

Moi przedmówcy wspomnieli również o wojsku. Jest to dla nas bardzo istotne, gdyż gwarantuje najważniejszym zawodnikom, którzy pełnią służbę wojskową, możliwość skupienia się wyłącznie na realizacji planu i programu przygotowań do najważniejszych imprez mistrzowskich PZSzerm. Dzięki temu, że są i pełnią służbę wojskową, mają zagwarantowane bezpieczeństwo socjalno-bytowe. To jest kluczowe, gdyż zawodnicy po 21., 22. roku życia u nas bez wsparcia odchodzą od trenowania szermierki, ponieważ są inne ważniejsze zajęcia – praca, nauka, rodzina. Wojsko i służba wojskowa i współpraca z Wojskiem Polskim są dla nas bardzo kluczowe, aby ci najlepsi zawodnicy mogli realizować program w dłuższym terminie.

Wspomnę jeszcze dwa słowa o tym, że jestem zaszczycony tym, że mogę być członkiem Komitetu Wykonawczego Europejskiej Konfederacji Szermierczej i pełnić tam funkcję sekretarza generalnego. Dzięki naszym decyzjom w marcu tego roku zarówno Rosja, jak i Białoruś zostały zawieszone w rozgrywkach w Europie i na świecie. W związku z tym nie uczestniczyli w żadnych turniejach pod flagą FIE oraz EFC. W dniu 26 listopada mamy kongres światowej federacji w Lozannie, podczas którego odbędzie się dyskusja i najprawdopodobniej podjęta będzie decyzja, czy Rosja i Białoruś mają wrócić od sezonu 2022–2023 do współzawodnictwa szermierczego i przygotowywać się do igrzysk olimpijskich, ale nie pod flagą swojego państwa, ale FIE.

Szanowni państwo, to tyle na temat naszego funkcjonowania na co dzień, w wielkim skrócie. Teraz chciałbym przedstawić państwu kilka informacji na temat PZSzerm

i naszych głównych celów ujętych w naszej strategii, które realizujemy. Wszystkie nasze działania, które wykonujemy na co dzień, są spójne z tym, czym się zajmujemy i co realizujemy. Wszystkie nasze projekty muszą być spójne z tą strategią, zgodnie z decyzją zarządu. W 2014 roku walne zgromadzenie delegatów PZSzerm zatwierdziło misję związku. Zawiera ona kolejne punkty: rozpowszechnianie i dbanie o rozwój szermierki jako dyscypliny sportowej, zapewniającej szeroko pojęty rozwój człowieka; organizacja życia szermierczego w Polsce dla wszystkich osób i środowisk, w szczególności wspieranie klubów i stowarzyszeń szermierczych; wyłanianie reprezentacji narodowej oraz przygotowanie zawodników do osiągnięcia najwyższego poziomu sportowego; kontynuowanie i propagowanie bogatej tradycji polskiej szermierki.

O danych statystycznych już państwu powiedziałem. Nie chcąc zanudzać, chciałbym bardzo płynnie przejść do głównych celów, które realizujemy. Warto wspomnieć, jak stwierdził na początku pan minister, że w historii wywalczyliśmy 22 medale na igrzyskach olimpijskich, 96 medali na mistrzostwach świata i 95 medali na mistrzostwach Europy. O strukturze szkolenia już powiedziałem. Finansujemy zawodników do 23. roku życia w ramach programu FRFK oraz programu budżetu państwa – tylko zawodników kategorii wiekowej seniora oraz najlepszych młodzieżowców. To jest portfel działalności organizacji. Bez MSiT – to dane do 2018 roku, ale nie zmieniły. Jesteśmy blisko 90% finansowania, mimo iż mamy sponsora strategicznego. Głównym naszym partnerem w realizacji wszystkich zadań jest Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Kluczowe czynniki sukcesu – są to medale mistrzostw świata i Europy seniorów. Za to jesteśmy rozliczani przez MSiT, co ma wpływ również na finansowanie w kolejnych latach. Liczba licencji zawodniczych, zasoby ludzkie, system perspektyw dla zawodników – o tym powiem troszeczkę później, bo jest to dla nas bardzo istotne. Motywacja i perspektywy to to, czego potrzebujemy w szermierce. Nie wiem, jak jest w innych sportach – abyśmy byli w stanie zdobywać i wywalczać na arenach międzynarodowych założone cele. Realizacja projektów popularyzacji i upowszechniania – to idzie w dobrym kierunku, jak państwo mogli usłyszeć. System motywacji i wynagrodzeń trenerskich – bardzo często zdarza się i nie chodzi o trenerów kadry, bo tu jesteśmy zabezpieczeni przez ministerstwo – trenerzy klubowi zarabiają bardzo często 500–800 zł brutto w klubach. Są osoby, które to robią, to pasjonaci. Przychodzą na salę i chcą jeszcze zajmować się szermierką. Odbudowywanie struktur sportowych w służbach mundurowych – już o tym mówiłem. Obecnie 17 naszych szermierzy pełni czynną służbę wojskową i dzięki temu ma zabezpieczenie socjalno-bytowe.

Naszą mocną stroną jest bardzo dobrze zgrany zespół, zarząd PZSzerm. Powtórzę słowa poprzedniego prezesa – zarząd to suma kompetencji. Bez kooperacji, zaangażowania i pasji nie będziemy w stanie realizować wszystkich celów, jeśli wszystkich rąk nie położymy na pokład i wszyscy nie będą realizowali wspólnego celu. Mamy bardzo wiele turniejów dziecięcych z dużą liczbą startujących zawodników. Relacje PZSzerm z federacjami i organizacjami międzynarodowymi są bardzo dobre. Mamy sporą liczbę przedstawicieli Polski w światowych i europejskich organizacjach, co później wpływa na liczbę licencji, możliwość lobbingu itd. Regulacje wewnętrzne są przejrzyste, dzięki temu unikamy jakichkolwiek konfliktów wewnętrznych. Jeśli takowe się pojawiają, przed kongresem zawsze zapraszamy wewnętrznych interesariuszy do debaty i otwartej dyskusji. Skupiamy się nie na ludziach, ale na problemach.

Nasze główne cele podzieliliśmy na cztery obszary: podniesienie poziomu osiągnieć polskich szermierzy na arenie międzynarodowej jako podstawowa forma naszej działalności; popularyzacja i upowszechnianie szermierki w Polsce; rozwój organizacyjny szermierki na terenie całego kraju; integracja społeczna w oparciu o szermierkę oraz walory wychowawcze i kulturowe. Podniesienie poziomu podzieliliśmy na trzy podstawowe punkty. Wspólne szkolenie zawodników wszystkich kategorii wiekowych oraz wszystkich źródeł finansowania – podjęliśmy decyzję, że skoro szermierka jest sportem walki, potrzeba więcej zawodników trakcie przygotowań na zgrupowaniach i konsultacjach, aby ten trening był esencjonalny. W związku z powyższym łączymy szkolenie z budżetu państwa razem ze szkoleniem z FRKF i pomimo tego, że nie jesteśmy operatorem środków ACSS czy kadr wojewódzkich, również dogadujemy się ze środowi-

skiem, aby organizować jak największą liczbę wspólnych akcji szkoleniowych, aby tych zawodników było jak najwięcej. Jest to z korzyścią dla zawodników starszych i lepszych, ponieważ różnorodność walk ma również istotne znaczenie w szkoleniu szermierczym. Jest to też istotne dla młodych zawodników, którzy mogą sparować ze starszymi, dzięki temu podnoszą swoje umiejętności. Wypracowanie modelu szkolenia i finansowania każdej konkurencji – robimy to rokrocznie.

Patrzymy przede wszystkim na szanse i nasze możliwości – co jesteśmy w stanie osiągnąć w danej konkurencji. W obecnej sytuacji szermierka się nam sfeminizowała. Obecnie dwie konkurencje są najważniejsze w przygotowaniach do Igrzysk Olimpijskich w Paryżu. Przygotowania rozpoczną się w maju 2023 roku. Te wszystkie turnieje, puchary świata i mistrzostwa Europy i świata, które odbędą się od maja przyszłego roku, będą się liczyły do kwalifikacji olimpijskiej. Są one bardzo ciężkie. Nie chcę państwa tym zanudzać, ale ten model szkolenia polega na tym, że przede wszystkim zapewniamy szkolenie w konkurencjach, które rokują na medal olimpijski bądź medal mistrzostw Europy i świata. Pozostałe środki przekazujemy innym konkurencjom, które w inny sposób się przygotowują, niekoniecznie jeżdżą poza kontynent, raczej są to zawody krajowe i straty na satelitach, czyli turniejach mniej obsadzonych na pucharze świata. Średnio w szermierce w szpadzie startuje około 300 zawodników, a zwycięzca jest tylko jeden. W turnieju satelitarnym może wystartować około 60. Dlatego zawodników ze słabszych konkurencji wysyłamy raczej na turnieje satelitarne. Model szkolenia nie jest tworzony tak samo dla wszystkich konkurencji.

Stworzenie systemu motywacyjnego i perspektywicznego dla zawodników – szkoleniowcy i zawodnicy muszą mieć jakiś cel przed sobą i wiedzieć, że robią to po coś. Jak wspomniałem, taką motywacją i możliwością współpracy jest realizacja programu dzięki środkom MSiT oraz bezpieczeństwo socjalne ze strony Wojska Polskiego. Mówię też o trenerach. Wspieramy ich, jak możemy, włączamy do szkolenia centralnego większą ich liczbę, aby mogli otrzymywać dodatkowe środki za pracę na tych zgrupowaniach. Jednocześnie zawodnicy mogli otrzymywać więcej lekcji indywidualnych, co jest kluczowe w rozwoju każdego młodego szermierza. Opracowanie programu rozwoju zawodowego trenerów zgodnie z sektorową ramą kwalifikacji w sporcie – jako PZSzerm dostarczyliśmy do IBE wszystkie wymagane dokumenty. W naszym przypadku były one czterostopniowe. Dostaliśmy potwierdzenie, że poszło to już do konsultacji i myślę, że do końca roku będziemy już organizacją certyfikującą, czyli będziemy mogli wydawać certyfikaty dotyczące poszczególnych stopni wtajemniczenia szermierczego.

O reorganizacji szkolenia już powiedziałem. Kontynuujemy popularyzację i upowszechnianie szermierki w Polsce, o czym już mówiłem. W 2015 roku rozpoczęliśmy ten projekt, który okazał się dużym sukcesem. Obecnie mamy 1800 dzieci z 72 klubów na łączną liczbę 133. Organizujemy dużo imprez dla dzieci i młodzieży, o których już mówiłem, z koronnym turniejem Challenge Wratislavia.

Stworzenie i realizacja strategii marketingowej związku – w dzisiejszych czasach jest to nieuniknione. Digitalizujemy związek. Mamy już wszystkie licencje, elektronicznie, przez odpowiedni system. Wszystkie dokumenty są w systemie. Kolejnym naszym krokiem jest stworzenie elektronicznego biura PZSzerm, ale nad tym musimy jeszcze troszeczkę popracować. Stworzyliśmy już program mający na celu pozyskanie sponsorów i partnerów. Kategoryzujemy w nim możliwości: co jesteśmy w stanie dać jako PZSzerm, jak możemy współpracować z potencjalnymi sponsorami i w jakich obszarach. W zeszłym roku powołaliśmy biuro komunikacji, w skład którego wchodzi rzecznik prasowy Janusz Pindera, pewnie znany państwu redaktor sportowy oraz osoba, która zajmuje się u nas social media.

Kolejny punkt to rozwój organizacyjny na terenie całego kraju, czyli wypracowanie stałej współpracy pomiędzy samorządami lokalnymi. Staramy się aktywizować i pomagać klubom na co dzień lobbować w samorządach, aby można było kontynuować prace na odpowiednim poziomie lokalnie. Dzięki temu będziemy mogli zaciągać tych zawodników do kadr narodowych i realizować nasze programy. Idzie to bardzo dobrze. Moglibyśmy wyróżnić kilka województw, ale najlepiej współpracuje się z kujawsko-pomorskim i Toruniem. Toruń jest miastem sportu – wiele razy w przeszłości organizowaliśmy mię-

dzynarodowe imprezy szermiercze, jak mistrzostwa Europy i świata młodzieżowców, kadetów, juniorów oraz seniorów. Ostatnio w 2019 roku organizowaliśmy mistrzostwa świata juniorów i kadetów. To największa impreza, w której startuje powyżej 2,5 tys. zawodników. Z tego, co wiem od prezydenta Zalewskiego, wszystkie hotele w Toruniu były zabookowane i musieli jeździć do Ciechocinka, aby zakwaterować wszystkich na te mistrzostwa świata. Staramy się współpracować z samorządami lokalnymi, jak tylko możemy. W zarządzie PZSzerm zasiadają w większości osoby, które reprezentują silne ośrodki, które również wspierają mniejsze kluby, aby zapewnić odpowiedni rozwój struktury szermierczej w całym kraju.

Integracja społeczna w oparciu o szermierkę, walory kulturowe i wychowawcze – szanowni państwo, jest to bardzo trudne. Jak państwo wiedzą, zmiana kultury organizacyjnej to bardzo żmudna i codzienna praca. Podstawowym elementem dla nas jest zmiana sposobu myślenia, oczywiście w pozytywnym tego słowa znaczeniu i nastawienie się na realizację wspólnego celu. Jeśli będziemy mieli wspólny sukces, to jest to sukces całego środowiska. Chcemy, aby każde środowisko zrobiło co w jego mocy, aby ten sukces osiągnąć, abyśmy mogli później czerpać z tego wspólne korzyści. Oczywiście realizujemy zmianę kultury organizacyjnej w oparciu o sześć wartości i zasad, którymi na co dzień się kierujemy, począwszy od przygotowania tej strategii, kończąc na podejmowaniu codziennych decyzji, jakimi jest efektywność, przejrzystość, współpraca, dążenie do doskonałości i zaufanie – co często podpowiada mi żona – i zaangażowanie. Wszystkie projekty, które realizujemy na co dzień, opieramy o te wartości. Bardzo często ze środowiskiem organizujemy różnego rodzaju spotkania online z klubami i zastanawiamy się, jak wspólnie rozwiązać dany problem, jeśli takowy powstaje. Zapraszamy wtedy takich interesariuszy do siebie i unikamy wtedy konfliktów i problemów. Ci ludzie, nawet jeśli są przeciwko jakimś ideom, zasadom czy naszej polityce – zazwyczaj jest to polityka kolegialnie przyjęta i zatwierdzona przez zarząd po konsultacjach społecznych wewnątrz środowiska – są zapraszani do debaty, abyśmy mogli znaleźć konsensus, aby ta osoba czuła się współodpowiedzialna za realizację tego projektu.

Harmonogram, budżet, mierniki – rokrocznie zarząd PZSzerm weryfikuje realizację strategii, co się udało zrobić w ramach realizacji danego celu i punktu. Decyzja z tego roku jest taka, że strategia powinna być troszeczkę zmodyfikowana w oparciu o nowe dane i delikatnie skrócona, a także zawierać podstawowe cele, jakie chcemy zrealizować przez najbliższych kilka lat, a nie na tak długi okres. Jak ktoś kiedyś powiedział, budowanie długoterminowych celów to troszeczkę rozśmieszanie Pana Boga. Chcemy dokonać aktualizacji naszej strategii, aby na najbliższych Igrzyskach Olimpijskich w Paryżu wywalczyć medal olimpijski. Mamy obecnie koronne konkurencje – szpadę i floret kobiet oraz floret męski. To trzy konkurencje, na które stawiamy i o które będziemy usilnie walczyć, abyśmy byli w stanie zakwalifikować się i cieszyć się medalem olimpijskim w Paryżu. Głównym celem całego opracowania jest chęć wypracowania zmian w polskiej szermierce, gwarantujących jej rozwój, który przez popularyzację i upowszechnianie będzie miał odzwierciedlenie w wynikach naszej reprezentacji na arenach międzynarodowych w przyszłości.

Ze swojej strony w imieniu zarządu i całego środowiska państwu bardzo dziękuję za zaproszenie i możliwość prezentacji Polskiego Związku Szermierczego. Postaram się odpowiedzieć na wszystkie państwa pytania, jeśli takowe się pojawią. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Przepraszam za tę pomyłkę na samym początku, panie dyrektorze.

Dyrektor generalny PZSzerm Jacek Słupski:

Pani przewodnicząca, to mnie tylko nobilitowało, więc dziękuję bardzo, że wyglądam na prezesa.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ta strategia rozwoju to dokument, z którym na pewno będziemy chcieli się zapoznać, więc poprosimy o jego przesłanie. Dziękuję wszystkim związkom.

Otwieram dyskusję. Czy ktoś z posłów chciałby zadać jakieś pytania? Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowni panowie prezesi, mistrzowie olimpijscy, szanowni państwo, mówię do Leszka – naszego kolegi sejmowego – z ogromną przyjemnością wysłuchaliśmy informacji o waszej pracy na rzecz rozwoju dyscyplin, które reprezentujecie. Na początku chciałem przekazać słowa uznania i podziękowania za waszą codzienną pracę. To w większości praca wolontariuszy, ale też dbałość o przygotowanie zaplecza olimpijskiego i stworzenie warunków do pracy trenerom. Oczywiście związki sportowe wspólnie z MSiT i całym segmentem władzy publicznej, począwszy od samorządów i klubów sportowych decydują o tej jakości naszej działalności i efektach, jakimi są później wyniki we współzawodnictwie międzynarodowym.

Najistotniejszym elementem waszej działalności jest realizacja ustawy o sporcie – definicji. Ta ustawa mówi, że sportem są wszelkiego rodzaju formy aktywności fizycznej, których celem jest: poprawa kondycji psychofizycznej, współzawodnictwo sportowe na różnych poziomach, integracja sportowa. Działalność, o której mówiliście dziś w ramach prezentacji, po pierwsze, dotyczy wyników współzawodnictwa sportowego na różnych poziomach, począwszy od igrzysk olimpijskich, po mistrzostwa świata i Europy, puchary świata i zawody młodzieżowe. Poprzez działania związane z upowszechnianiem sportu docieracie do młodych ludzi i zachęcacie do systematycznego uprawiania sportu. Oczywiście poprzez wydarzenia sportowe jest pewnego rodzaju integracja społeczna, która łączy ludzi wokół określonych wartości. Nawet przed chwilą w tej strategii była o tym mowa.

Chciałbym wrócić do rzeczywistości i zapytać was o pewne rozwiązania, o które wnioskuję na posiedzeniach Komisji i czy byłyby wam przydatne w funkcjonowaniu. Po pierwsze, wczoraj podczas debaty budżetowej – jak powiedział przed chwilą pan minister – omawialiśmy ponad 200% wzrost budżetu na sport. To na pewno wam się oczy zaświeciły. Czy tak jednak jest? Ten główny wzrost jest skierowany, po pierwsze, na budowę obiektów sportowych z lekkim zadaszeniem – istniejących i nowych, w kwocie 800 mln zł. Po drugie, jest to blisko 320 mln zł na Kraków 2023. Trzecia kwestia to 200 mln zł, z czego 140 mln zł to dotacja do FRKF, z przeznaczeniem na działania około piłki nożnej i 60 mln zł jako dotacja do Polskiej Organizacji Turystycznej. Tu będzie kółeczko również dla was – promocja polski poprzez zawodników i drużyny uczestniczące we współzawodnictwie sportowym. Jeśli popatrzymy na wydatki dotyczące przygotowań do igrzysk olimpijskich, mistrzostw świata i Europy w kontekście zarówno Krakowa, jak i Paryża, to biorąc pod uwagę inflację, drożyznę, sumienie kogoś drgnęło i nie ma tam 200%, skoro pan minister powiedział, że idzie powalczyć o dodatkowe pieniądze. Chwała za to. Rzecz tylko w tym, abyśmy nie zachwycali się tymi procentami, które gdy rozłożymy na czynniki pierwsze, nie dają 200% wzrostu możliwości działania państwa na rzecz igrzysk i przygotowań do tych wielkich imprez.

Chcę powiedzieć o tym działaniu systemowym. Wczoraj po raz kolejny przekazałem już konkretnie nie tylko ideę, ale opinię prawną Biura Analiz Sejmowych, aby wreszcie w ministerstwie powalczyć o umowy wieloletnie dla polskich związków sportowych, które zajmują się przygotowaniami do igrzysk olimpijskich. Takie prawne możliwości są. Wystarczy opracować program wieloletni przygotowań do igrzysk, zatwierdzić go przez Radę Ministrów, pokazać źródła finansowania i umowa mogłaby być na cykl olimpijski. Ona oczywiście musiałaby być co roku rozliczania. Takie rozwiązania stosują już w wielu województwach, np. w Wielkopolsce, ale nie tylko. Tam są nawet pięcioletnie umowy na funkcjonowanie podmiotów, które są stronami w realizacji określonych zadań. Chciałbym prosić o odpowiedź na piśmie, jeśli nie są państwo w stanie zrobić tego teraz, kiedy w 2022 podpisaliście umowy z MSiT. Może pani naczelnik będzie mogła o tym powiedzieć, w którym miesiącu podpisaliście umowy na realizację przygotowań olimpijskich z budżetu państwa. Jaki to był miesiąc? To jest klucz dotyczący tej umowy wieloletniej. Dalej jest sprawa dotycząca naszych szans olimpijskich, gdybyście mogli powiedzieć, jakie są nadzieje kwalifikacji olimpijskich. Może w szermierce czy podnoszeniu ciężarów

są już jakieś wyliczenia, ale to nie o to chodzi. Musimy być realistami i wiedzieć jaka jest szansa na kwalifikacje olimpijskie i na jakim etapie jesteśmy.

Trzecia sprawa to taki apel związany z ciągłą pracą. Nie mam tu żadnych różowych okularów, ale będę wspierał panią przewodniczącą w jej działaniach w zakresie zwiększonego udziału kobiet we władzach pzs. Z materiału, który otrzymywaliśmy wcześniej z MSiT – to dla was dla porównania, bo go nie macie – w PZG w zarządzie jest 8 mężczyzn i 3 kobiety. Czy się zgadza? Teraz inaczej? Lepiej?

Prezes PZG Leszek Blanik:

Jeśli mogę, obecnie na 11 członków jest 5 kobiet.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Z danych, które są tu pokazane wynika, że 81% licencji w waszym związku mają kobiety, a pozostałe mężczyźni. Nie chodzi o szczegóły. Jest dobrze. Polskie Związek Szermierczy – mamy dane, że jest jedna kobieta i 13 mężczyzn, a kobiety posiadają 19% licencji. W Polskim Związku Jeździeckim jest prawie idealnie – 2 kobiety, 3 mężczyzn, ale kobiety mają 86% licencji.

Prezes PZJ Oskar Szrajer:

Pozwolę sobie ustosunkować się. Jeździectwo to chyba jedyna dyscyplina, w której mężczyźni rywalizują z kobietami na tym samym poziomie.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Tak, ale 40% to bardzo dobry wskaźnik. Polski Związek Podnoszenia Ciężarów – pan prezes już się uśmiechnął, bo było zero kobiet wśród 13 wspaniałych mężczyzn, a kobiety posiadają 36% licencji wedle tych danych. Nie chodzi o to, aby coś robić na siłę, ale jak obserwujecie, świat w tym zakresie idzie do przodu. Na igrzyskach olimpijskich flagę państwa niesie kobieta i mężczyzna. Było pół na pół w Paryżu i będzie pół na pół w innych igrzyskach. W waszych federacjach też będzie się dążyło do tego. W związku z powyższym nie chciałbym, abyśmy za parę lat byli skansenem Europy. Skoro mamy te panie, one mają licencje i aktywnie uczestniczą, to państwo powinni zastanowić się nad tym w pierwszej kolejności. Jeśli przez dłuższy okres związki sobie z tym nie poradzą, to musi wejść w życie regulator, tak jak wszedł w życie publiczne. Powiedział, że listy nie zarejestruje, jeśli nie będzie odpowiedniego procenta kobiet lub mężczyzn.

W materiale, który został przygotowany, jest mowa o tym, ile macie stypendiów sportowych. W ubiegłym roku został powołany nowy program, jeden już funkcjonował – Team 100. Został przeniesiony, jeśli chodzi o obsługę, do Instytutu Sportu. Jest tam też te 44 mln zł w budżecie zapisane na przyszły rok dla członków kadry narodowej w wieku 16–17 lat oraz trenerów, a także możliwość przyznania stypendium ze względu na trudną sytuację życiową. Czy państwo z tego korzystali? Jak ten program został uruchomiony? W tych materiałach tego nie zauważyłem, byłbym wdzięczny za informację. Może pani naczelnik będzie mogła o tym powiedzieć, a państwo przedstawią, jak to wygląda z państwa strony.

Kończąc, chciałbym jeszcze raz wyrazić słowa uznania i podziękowania. Przedstawione przez was prezentacje dają nadzieję. Chciałoby się, abyśmy mieli informację w takich prezentacjach, co jest ważne dla ustawodawcy – co przeszkadza w ustawie o sporcie, czego brakuje, czego system podatkowy nie reguluje itd. Nie chodzi o to, abyście powiedzieli nam tylko, co w trawie piszczy. Po to jesteśmy tu, abyśmy mieli asumpt do naszej pracy ustawodawczej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Jako kolejny zgłosił się pan poseł Kazimierz Moskal.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowna pani przewodnicząca, szanowne prezydium, szanowni prezesi, dyrektorzy związków sportowych, bardzo wam dziękuję za prezentację. Każda była inna, ale bardzo ciekawa. Każda dyscyplina, która była omawiana, albo miała ogromne sukcesy, albo odnosi je obecnie w sporcie wyczynowym. W waszych wystąpieniach była

informacja, że oprócz tego, że jesteście zainteresowani – my pewnie też jako odbiorcy, zawsze trzymamy za to kciuki – żeby te sukcesy międzynarodowe w zawodach były. Postrzegamy niekiedy te dyscypliny sportu poprzez to, ile medali zdobyliśmy na olimpiadzie, na mistrzostwach świata czy Europy.

Bardzo cenię wiele osób, w tym pana prezesa gimnastyki. Zacznę od pytania do pana prezesa. Widać, że to człowiek, który odnosił ogromne sukcesy, ale jest też zainteresowany tym, aby wyeliminować pewne problemy, które pojawiły się w dyscyplinie. Na ile pan prezes widzi możliwość polepszenia sytuacji i działania? Przedstawił pan plan działania. Wiem, że nie można zadekretować, że będą jakieś sukcesy za 2–5 lat, ale pewien program na pewno stara się pan wprowadzić. Kiedy ewentualnie sukcesy mogą być? Na pewno nie ma recepty, która by to gwarantowała. Pytanie to kieruję też do pozostałych panów prezesów. Czy jedynym czynnikiem, który decyduje o sukcesach, są pieniądze? Można powiedzieć, że próba ukierunkowania tej dyskusji, że jest wzrost środków 200% i sukces będzie gwarantowany, nie jest słuszna. Wiemy, że im więcej pieniędzy, tym większe szanse, ale nie zawsze pieniądz o tym decyduje. Jest wiele innych czynników, które wpływają na to. Tak to odebrałem, że praktycznie wszystkie prezentowane związki sportowe pozytywnie odnosiły się do wsparcia finansowego ministra sportu. Nie było chyba głosu sprzeciwu. Pan prezes Blanik zaznaczył spadek środków, ale bardzo mi się spodobało, że dostrzegł, że ma to związek z sukcesami, które kiedyś były odnoszone, a teraz nie i jest pewien algorytm, który został przyjęty i spowodował, że środki są mniejsze.

Pojawił się też pewien problem. Dwa związki sportowe – podnoszenie ciężarów i szermierka – wspomniały o wojsku i o tym, że pewna droga i możliwości zostały dla tych zawodników otwarte. Z wypowiedzi pana wiceprezesa PZJ – tak to odebrałem – wynika, że brakuje współpracy z ministrem obrony narodowej. Tak to odebrałem, nie wiem, czy tak jest. Moje pytanie: Jakie działania były podejmowane przez Polski Związek Jeździecki, jeśli tego brakuje, aby problem wyeliminować i dać szansę sportowcom tej dyscypliny, otworzyć dla nich tę drogę? Z wypowiedzi pana prezesa Blanika to nie wynikało. Starałem się słuchać, ale może nie usłyszałem.

Generalnie należą się wam słowa uznania. W wypowiedzi każdego z was przewijało się, że dostrzegacie problemy, ale macie też drogę do ich rozwiązania. Gratuluję takiej postawy, że nie mówi się, że wszystko jest cudownie, ale jest droga, którą musicie pokonać, aby dać szansę zawodnikom i radość kibicom. Życzę wam sukcesów i osiągania wyników, które sobie zaplanowaliście. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

W kolejności o głos poprosił pan przewodniczący Dariusz Olszewski.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Szanowni państwo posłowie, przedstawiciele ministerstwa, koledzy prezesi, sekretarze dyrektorzy, przyłączam się do słów pani przewodniczącej, gratuluję sukcesów. Nie muszę mówić, że zazdroszczę, bo rugby nadgania sukcesy. Dziękuję uprzejmie za przekazanie informacji dotyczącej waszych dyscyplin. Właśnie na tym to ma polegać, aby przybliżać członkom Komisji nasze dyscypliny olimpijskie i nieolimpijskie. Bardzo serdecznie dziękuję za przygotowanie materiałów. Jak powiedziała pani przewodnicząca – również o to zabiegam – bardzo proszę o przekazanie wszystkich materiałów do sekretariatu, bo chcemy później z tym wszystkim się zapoznać. To co innego, gdy bezpośrednio państwo mówią, niż gdy później można sobie o tym poczytać. Nie ukrywam, dla mnie jako prezesa to materiały, które później staram się wykorzystywać na potrzeby swojego związku.

Zanim zadam pytanie do wszystkich przedstawicieli zebranych dziś związków, chciałbym poruszyć kilka kwestii związanych ze słowami pana przewodniczącego Tomaszewskiego. Niestety nie jest to takie łatwe, aby namówić kogokolwiek do zostania członkiem zarządu, aby zasiąść we władzach, komisjach.

Panie przewodniczący, miałem teraz zjazd sprawozdawczy i niech pan sobie wyobrazi, że jedna osoba zrezygnowała, a drugą odwołaliśmy – to byli mężczyźni. Kto zgłosił się

na te miejsca? Mężczyźni, choć na sali kobiet było bardzo wiele, bo przedstawiciele klubów delegowali kobiety. Jest ten problem. Chyba z łaskawości pan przewodniczący nie przytoczył mojego związku, ale na 10 członków zarządu mam 10 mężczyzn. Jestem na tej czarnej czy czerwonej liście. Nie wiem już, jak ją nazwać. Parytety nie są zachowane, a ja jak mogę, walczę i proszę. Niestety nie jest to tak proste. Są też pewne ograniczenia. Nie chcę wypowiadać się za kolegów prezesów i za siebie, ale większość związków, członków zarządów czy prezesów, wiceprezesów, pracuje w związkach za darmo. Dajemy tyle, ile możemy tym związkom, ale fakt faktem nie ma możliwości rozliczenia w ministerstwie tych środków. Mamy tylko środki przeznaczone na pracowników biura i sekretarza generalnego. Zazwyczaj jest to sekretarz lub dyrektor generalny, w zależności od tego, jakie są struktury związku. Może to jest w jakiś sposób ograniczone, bo każdy z nas szuka jednak oszczędności, podejmuje działania w swoim związku, abyśmy mieli jak najwięcej pieniędzy na przygotowania dla zawodników, dla kadr i trenerów. Zabieramy sobie z delegacji – tak jest m.in. u mnie w związku.

Jeśli chodzi o działalność związków, które są w strukturach jednej wielkiej rodziny olimpijskiej i algorytmów, stwierdzam, że się nie zgadzam z algorytmem. Jest on przestarzały i na pewno należałoby go zmienić. Rozmawialiśmy wczoraj o tym na posiedzeniu Komisji w sprawie budżetu. Ministerstwo słucha i mam nadzieję, że wreszcie dojdziemy do tego, że z Instytutem Sportu, państwem ministrami i dyrektorami sportu powszechnego i wyczynowego siądziemy i go zmienimy. Przy sportach nieolimpijskich można łatwiej otrzymać dofinansowanie niż przy sportach olimpijskich. To jest troszeczkę nie tak, bo większe środki powinny na to iść. Nie wszyscy mają mistrzów, eliminacje, niektórzy cały czas walczą. Kłaniam się, też walczę. Liczymy na to, że Kraków będzie odskocznią dla większości związków i naszych dyscyplin, bo tam sporo eliminacji olimpijskich jest wyznaczonych i będziemy o nie walczyli. Mam nadzieję, że na naszej ziemi, w ojczyźnie, jak najwięcej uda się tych kwalifikacji do igrzysk w Paryżu uda się zdobyć.

Trzeba przyznać jedno – zgadzam się z tym, co powiedział kolega Tadzio – nie możemy patrzeć, czy jest 200%, 500%, czy 1000%. Większość związków – nie mówię, że wszystkie – środki finansowe, które miały 2–3 lata temu, miało nieporównywalnie mniejsze niż obecnie. Dziękuję za to ministerstwu, że nawet przy perturbacjach prawnych i finansowych nie odrzuca wniosków i nadal to finansuje, choć praktycznie rzecz biorąc, nie powinno być finansowania. Mamy zawodników, możliwości medalowe i kadry. Czy to przez inny związek, czy przez PKOl – nie chcę wymieniać związków, bo to nieładnie – finansowanie jest udzielane. Za to przyłączam się do wypowiedzi moich poprzedników i składam podziękowania dla ministerstwa. Finansowanie jest na dobrym poziomie i wzrost jest odczuwalny. Na pewno możemy mieć uwagi do kwot przeznaczanych ze spółek Skarbu Państwa i do umów z nimi. To powinno być regulowane, bo dyscypliny olimpijskie nie powinny chodzić, jak panowie prezesi, cały czas gdzieś pukać, a nie zawsze z efektem końcowym. Tak to nie powinno wyglądać. Nieraz rozmawiałem z panem ministrem Sasinem i panem premierem w tej sprawie. Nie pytałem tylko o siebie, ale o wszystkie związki. Mam nadzieję, że to wreszcie w jakiś sposób się unormuje. To tak w kwestii dyskusji ogólnej.

Mam pytanie do mojego koleżeństwa – prezesów, dyrektorów, sekretarzy – jak to robicie, że macie tylu sędziów. U mnie jest olbrzymi problem. Przepraszam, że nie mogłem być od początku, ale były inne obowiązki. Słyszałem, że macie setki czy tysiące sędziów. Dla innych dyscyplin to naprawdę wzór. Jak to robicie? Nie wiem, czy to stawki finansowe, czy szkolenia. Jak to wszystko wygląda? Wiem, że koledzy się śmieją, bo wiem, jakie stawki są u nas i jakie mam problemy z sędziami. Proszę, abyście coś podpowiedzieli. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

O głos prosił pan przewodniczący Jakub Rutnicki.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, przepraszam, że nie mogłem być od samego początku, ale chciałbym powiedzieć kilka zdań i zadać kilka pytań. Sta-

ramy się ze wszystkimi związkami sportowymi móc się spotkać i porozmawiać na temat nie tylko tego, co dobrego się dzieje, ale wysłuchać wyzwań i kierunków działań, co jest potrzebne.

Patrzę na ciężary i wiele innych dyscyplin. Jestem posłem z Wielkopolski i dość mocno się angażuję w kwestie związane z infrastrukturą sportową. Powiem z dumą, że gdy kilka ładnych lat temu była decyzja, by zrealizować inwestycję w Nowym Tomyślu, jeśli chodzi o młodzieżowe centrum podnoszenia ciężarów, niektóre osoby patrzyły na to z przymrużeniem oka, czy takie inwestycje w mniejszych miejscowościach powinny być realizowane. To samo było wcześniej z Opalenicą. Odnoszę wrażenie, że mamy pewną specyfikę. Jeśli mówimy o ciężarach, to absolutnie musimy bardzo mocno inwestować w mniejsze miejscowości. Jeśli mówimy o realnym potencjale genetycznym – abym nie został źle zrozumiany – nie zapomnę fantastycznego zawodnika, jakim jest pan Kudłaszyk. Gdy go spotkałem wiele lat temu, zobaczyłem po prostu chłopca, który był naturalnie niesamowicie silną osobą. Takie osoby możemy mieć jedynie na terenach wiejskich, gdzie dzieci po prostu pracują fizycznie, pomagają rodzicom. To też jest umiejętność, aby do takich osób docierać, pokazać im pewną alternatywę. To może się odbyć tylko wtedy, gdy takiego rodzica i dziecko zaprosimy i pokażemy im bazę szkoleniową, która nie jest gdzieś tam daleko, ale w miarę blisko. To rzeczywiście szansa na to, abyśmy takie diamenciki mogli wykorzystywać. Inwestycje w infrastrukturę sportową w tych mniejszych ośrodkach są słuszne – tam też te pieniądze powinny pójść. Tam te talenty, szczególnie jeśli chodzi o sporty siłowe, są w naszych mniejszych miejscowościach. Myślę, że powinniśmy o tym pamiętać.

Chciałem wszystkich z państwa zapytać o kwestię dotyczącą rzeczy ważnych – dofinansowania trenerów klubowych. To jedna z podstawowych kwestii. Wszyscy się uśmiechamy, ale gdy dotykamy kadry, to już nie jest problem. Gdy jesteśmy na etapie mistrzowskim, problemów nie ma. Na przedostatnim posiedzeniu był pan prezes Adam Korol i przedstawił projekt, który został złożony do ministerstwa, który przewiduje finansowanie trenerów klubowych w wioślarstwie. Myślę, że to ten problem, bo mamy fantastycznych, zaangażowanych ludzi, ale za chwilę będziemy mieli lukę pokoleniową. Gdy mamy tych 50-, 60-latków, to za darmo czy nie, czy będzie na benzynę, czy nie, to ta osoba będzie zawsze, ale 40-latek, któremu rata kredytu skoczyła o 1 tys. zł, za chwilę będzie miał problem, czy może poświecić czwartek i piątek, a w sobotę pojechać z dzieciakami na zawody, bo będzie musiał szukać innych rozwiązań. Wydaje mi się, że to wymaga od nas kompleksowego podejścia do tematu.

Wczoraj rozmawialiśmy na ten temat i pan przewodniczący mówił o programie „Klub". To nie podlega dyskusji, to bardzo dobry program. Jeśli mamy 10–15 tys. zł w klubach wielosekcyjnych, to ta kwota 3–4 lata temu trochę inaczej wyglądała. Oczywiście 6–7 tys. zł możemy przeznaczyć na dofinansowanie trenerów czy nawet całość. To bardzo dobrze, ale kwotowo nam to sprawy nie załatwia. Wydaje mi się, że powinniśmy i w aspekcie pewnych problemów związanych z kosztami, inflacją, pomyśleć o tym. To dla nas duże wyzwanie, odpowiedzialność i obowiązek.

Samorządy obiektywnie mają obecnie bardzo trudną sytuację. Zdajemy sobie sprawę, że większość pieniędzy jest na zasadzie – czy ta gmina chce się dorzucić, czy to miasto chce. Teraz muszą liczyć, obcinać i chcemy czy nie chcemy – jak zawsze mówię – sport i kultura to pierwsze miejsce, gdzie możemy ciąć. Trochę mamy z tym problem. Bardzo się cieszę, że będzie 800 mln zł na budowę hal o lekkiej konstrukcji. Musimy jednak teraz znaleźć nie setki, ale kilka czy kilkanaście milionów specjalnie dedykowanych dla trenerów klubowych. Jeśli pójdziemy w kolejnych latach, aby nie było to 10 czy 15, ale 20, 25 czy 30 tys. zł, to już byłaby dla was realna pomoc.

Moje pytanie: Jak to wygląda z waszej perspektywy, działania związków tam na dole? Bez zaangażowanego świetnego trenera klubowego nie ma mowy, by była kadra, czy to w Baborówku pod Szamotułami, czy w Nowym Tomyślu w Opalenicy, czy u naszego mistrza Leszka w Gdańsku. Jest tu ta przestrzeń, gdzie ministerstwo powinno z perspektywy czasu się tym zająć. Wczoraj mówiliśmy o rekordowym budżecie. Nikt nie dyskutuje, że jest 3 mld na sport. To bardzo dobrze. Wydaje mi się, że to taka rzecz, że powinniśmy punktowo zadziałać. Jak to u was wygląda? Czy przygotowujecie spe-

cjalnie dedykowane projekty, które MSiT będzie mogło rozpatrzyć i przeznaczyć dodatkowe środki np. na trenerów? Uważam, że to powinniśmy rozwiązać kompleksowo. Projekt „Super trener" jest bardzo ważny i super trafił, ale teraz te środki to trochę mało. Co można dać – 500 zł miesięcznie? Nawet na benzynę słabo. Wiemy, jak jest. Może być największy pasjonat, ale rachunki robią swoje i powinniśmy dostrzec ten problem z perspektywy czasu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Również chciałam poruszyć kilka tematów. Przede wszystkim chciałam zwrócić się do ministerstwa o zmianę systemu finansowania. Mówimy o rekordowym budżecie dla sportu, ale nawet z informacji, którą ministerstwo przygotowało nam na te spotkanie, nie wynika ten wzrost tak znaczny dla polskich związków sportowych. W poszczególnych tabelkach w latach 2019–2022 w różnych tabelkach to finansowanie niewiele się zmienia dla związków sportowych. W niektórych elementach jest ono uzupełnione o dodatkowe środki, w innych nie jest. Jeśli związek gimnastyczny czy jeździecki otrzymywał po 155 tys. zł, a według wskazanego programu 170 tys. zł, to te kwoty nadal są zbliżone. Przy FRKF w roku 2019 PZG otrzymał 1270 tys. zł, w 2022 roku – 1100 tys. zł, PZJ w 2019 – 1050 tys. zł, w roku 2022 – 1100 tys. zł. W pozostałych związkach w tej tabelce te kwestie wyglądają podobnie.

Z pewnością wszystkich z nas niezmiernie martwi to, że jeśli doszło do zapaści w danej dyscyplinie sportu lub nie ma ona sponsora strategicznego, to nie będzie mogła ona w inny sposób się rozwijać. Tak jak powiedział pan przewodniczący, finansowanie innych funkcji, które są w poszczególnych związkach sportowych, jest nierównomierne. Jedne związki mają duże środki finansowe i mogą swoje zarządy w inny sposób utrzymywać, a inne ich nie posiadają. Kryteria dostępu do wszelkich różnych konkursów, które są ogłaszane dla wszystkich związków, są takie same. Nieważne, czy związek ma środki zewnętrzne, czy ich nie ma, aby móc napisać wniosek czy do jst, czy do urzędu marszałkowskiego, czy do waszych różnych programów, musi bardzo często wykazywać wkład własny. Związek, który ma zewnętrzne środki, łatwiej może wykazać środki własne, np. gdy pochodzą ze sprzedaży biletów, w stosunku do związku, który nie ma sprzedaży biletów i ma wstęp bezpłatny na wiele imprez. Dostęp do dodatkowych środków w tych związkach jest zupełnie inny.

Bardzo mnie martwi cały system współzawodnictwa dzieci i młodzieży, który mamy, gdyż różnie jst płacą za punkty i różne środki finansowe kluby za nie otrzymują w zależności od gminy czy miejscowości. To wiąże się z całym systemem stypendialnym dla zawodników w jst. Uchwały, które są podejmowane w terenie, niejednokrotnie powodują, że w jednej gminie zawodnicy otrzymają wsparcie i finansowanie za miejsca 1–8, a w innej dostaną tylko za pierwsze. Rozumiem, że każda gmina przeznacza inne środki finansowe na wsparcie sportu, ale uważam, że jako ustawodawca wraz z MSiT powinniśmy starać się maksymalnie to doregulować i przygotować przejrzyście.

Dotarła do mnie informacja, że w jednej gminie środki finansowe za współzawodnictwo dzieci i młodzieży w ramach tego systemu punktów to 30 zł za punkt, a są gminy, które dają 800 zł. To jest olbrzymia dysproporcja w klubach sportowych w dostępie do środków. Wydaje mi się, że dotyczy to mniejszych klubów i małych miejscowości, które jeszcze tych punktów zdobywają stosunkowo niewiele. Z tych zdobywanych punktów i środków również w jakimś zakresie finansowani są trenerzy. Jeśli taki klub otrzymuje środków bardzo mało i nie ma centralnego systemu wsparcia wynagradzania trenerów, te kluby, które wystartują w programie, jak powiedział pan przewodniczący, otrzymają określone środki. Nie wiemy, czy te kluby, które startują, to te, które we współzawodnictwie dzieci i młodzieży nam punktują bardzo dobrze. Nie wiemy, jaką liczbę dzieci mają one w swoich grupach wsparcia. Tych wag nie widzimy. Polskie związki sportowe wiedzą, w których klubach jakie mają kadry szkoleniowe i w oparciu o które kluby przebiega szkolenie i z których ośrodków są w stanie czerpać reprezentantów do poszczególnych kategorii wiekowych. Te kluby, które tworzą dobre nabory i prowadzą szkolenie, są określone. Tak samo cały program SKS, który nam się rozwija ma bardzo duże dysproporcje,

jeśli chodzi o dyscypliny sportowe. Jedne są bardzo mocno wspierane, a innych jest bardzo niewiele. Jeśli chcemy cokolwiek rozwijać, musimy rozpocząć od podstaw. Takimi dwoma kluczowymi rzeczami jest właśnie to upowszechnianie, na które w tamtym roku zostały znacznie zwiększone środki i przy upowszechnianiu zostały utrzymane.

Prosiłabym ministerstwo o przygotowanie dla nas informacji, jakie związki sportowe jakie mają środki i stałe programy w upowszechnianiu i jak je rozwijają. Wydaje mi się, że to jeden z kluczy. Tak jak mówili przedstawiciele szermierki – rozpoczęli od 200 tys., a obecnie jest 1,5 mln dzieci. Nie wiem, jak jest w waszych dyscyplinach sportu, ale w oparciu o bazy część związków robi mniejsze ośrodki na terenie każdego województwa, a część, jak mój siatkarski, ma dwa główne ośrodki – jeden w Spale, drugi w Szczyrku, jeden dla dziewcząt, drugi dla chłopców. Chciałabym uzyskać informacje, czy takie ośrodki i szkoły są przez was prowadzone.

Oczywiście walcząc o rozwój sportu kobiet, chciałabym wiedzieć, jakie macie plany i jak wygląda wasza strategia rozwoju sportu dziewcząt oraz kariery dwutorowej dziewcząt, które kończą karierę zawodniczą, aby wkomponowywać je w rolę sędziów, trenerek, działaczy sportowych. Czy w waszych regulaminach i dokumentach wewnętrznych są zapisane działania antydyskryminacyjne? Czy podejmujecie takie działania, szczególnie w kontekście poprawienia bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w sporcie? Wiele różnych sygnałów do nas dopływa. Do szermierki mam indywidualne pytanie – proszę o wyjaśnienie sytuacji z panią Aleksandrą Shelton. Dziękuję.

W pierwszej kolejności oddaję głos MSiT.

Naczelnik Wydziału Sportu Wyczynowego w Departamencie Sportu Wyczynowego Ministerstwa Sportu i Turystyki Anna Kuder:

Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni goście, odnosząc się do pytania pana przewodniczącego Tomaszewskiego, dotyczącego Team 100, muszę powiedzieć, że wszystkie obecne tu związki sportowe złożyły wnioski. W większości zostały one już rozpatrzone, na pewno wnioski dotyczące stypendium z art. 32b, czyli Team 100 i Team 100 junior, ale mamy nierozpatrzone jeszcze wszystkie wnioski z art. 32c – Team 100 minister i Team 100 trener. Mogę powiedzieć, że na dzień dzisiejszy wydaliśmy już ponad 650 decyzji stypendialnych. Ostro pracujemy i działamy intensywnie, oprócz naszych normalnych zadań.

Jeśli chodzi o umowy wieloletnie, oczywiście na pierwszy rzut oka wydaje się, że to rozwiązanie bardzo dobre, ale trzeba mieć na względzie to, że aby aneksować umowę i umożliwić wypłatę środków, konieczne jest zamknięcie roku poprzedniego mimo umowy wieloletniej. Tak czy inaczej pzs musi przedstawić rozliczenie i musi ono zostać przyjęte. W związku z tym następuje pewna bezwładność złożenia rozliczenia i jego przyjęcia. W wersji, która funkcjonuje, która dotyczy umów rocznych, jest tak, że rozliczamy rok poprzedni, ale nie blokuje to możliwości podpisania umowy na nowy rok. Przypomnę tylko, że w ostatnich latach program na kolejny rok publikowany jest albo w ostatnich dniach lutego, albo na początku grudnia. Polskie związki mają naprawdę dużo czasu na to, jeśli komuś na tym zależy, aby ta umowa mogła być podpisana w pierwszych dniach stycznia, a nawet w ostatnich dniach grudnia. Mamy pieniądze regularnie zamawiane na pierwsze dni stycznia, na 3–5 stycznia, z budżetu państwa, aby móc te środki wypłacić. Muszę powiedzieć, że jest niewiele jest związków, które z tego by korzystały. Są takie, które to robią, jak Polski Związek Kajakowy, który regularnie w pierwszych dniach stycznia ma podpisaną umowę i wypłacone środki. Wbrew pozorom, rozwiązanie umów rocznych umożliwia wcześniejsze przekazanie środków. Tak są skonstruowane umowy, że musimy zamknąć rok poprzedni, rozliczać go, aby móc podpisać aneks na kolejny. Nie wiemy do końca, jakim budżetem będziemy dysponowali.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pani naczelnik mówi tylko o stronie technicznej, a umowy wieloletnie mają też inny wymiar.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Panie przewodniczący, rozumiem, co pan chce powiedzieć. Czy zna pan przypadek w historii, że jakiś polski związek sportowy w sportach olimpijskich nie dostał dofinan-

sowania? Znam jeden przypadek – curling. To było uzasadnione wieloletnimi zaniedbaniami. Ostrzegaliśmy ich i prosiliśmy. To jedyny przypadek, kiedy odcięliśmy dofinansowanie polskiemu związkowi. Drugi przypadek – nie odcięcia, ale znaczącego obniżenia środków – przepraszam, bo są tu przedstawiciele tego związku, ale po Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro, po tym skandalu z braćmi Zielińskimi znacząco pan minister Bańka zredukował dofinansowanie tego związku. Jeszcze raz powtarzam – nie odcięliśmy związku, pieniądze były, ale znacząco mniejsze. Rozumiem wzburzenie pana ministra, bo to był skandal na cały świat. Nasi zawodnicy zostali wyprowadzeni z wioski olimpijskiej. Można to zrozumieć. Wszystkie pzs otrzymują dofinansowanie i o jego wysokości doskonale już wiedzą w listopadzie czy w grudniu, w momencie, w którym publikujemy program. Wtedy wiemy, jakim budżetem dysponujemy, publikowany jest algorytm, znana jest wysokość środków i związki doskonale wiedzą, na co mają się szykować i do czego przygotowywać. Powiem panu, że kilka ładnych lat temu, gdy jeszcze nie pracowałam w MSiT, mieliśmy takie programy wieloletnie. Wiele polskich związków po pierwszym roku funkcjonowania tych umów przychodziło z prośbą i pisało pisma, że proszą o rozwiązanie umów wieloletnich, bo wolą umowy roczne.

Z mojej strony dziękuję. Jeśli chodzi o algorytm, nie odpowiem, bo to decyzja pana ministra i nieośmielam się podejmować jakiejkolwiek dyskusji, czy on jest dobry, czy zły. Zostawmy to. Decyzja leży po stronie pana ministra.

Oddam jeszcze głos koledze, jeśli chodzi o sport powszechny.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu Dzieci i Młodzieży w Departamencie Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu i Turystyki Marcin Brzychcy:

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, chciałbym odnieść się do pytań przewodniczącego Rutnickiego i pani przewodniczącej Niemczyk. Jeśli chodzi o dofinansowanie trenerów, jak pan przewodniczący słusznie wspomniał, mamy program „Klub”. Od wejścia w czas epidemii wprowadziliśmy takie rozwiązanie, że całość dotacji może być przeznaczona na dofinansowanie pracy szkoleniowców, aby tych ludzi zatrzymać w środowisku. Pojawiały się głosy mówiące o tym, że być może to nie jest wystarczająca kwota. Chciałem zwrócić uwagę na jedno. Ponad 60% klubów, które korzystają z naszej dotacji to kluby z budżetem do 50 tys. zł. Taka dotacja w wysokości 10–15 tys. zł nie wydaje mi się małym wsparciem.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ale 5 lat temu 10 tys. zł to co innego, jak w 2023 roku.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Marcin Brzychcy:

Panie przewodniczący, aż takiej różnicy chyba nie ma. Wszyscy chcielibyśmy, aby było więcej, ale nigdy nie będzie tyle, abyśmy mogli zabezpieczyć wszystkie potrzeby w każdym obszarze. Oprócz programu „Klub” są też inne, które również wspierają to środowisko trenerskie, instruktorskie i szkoleniowe. Program SKS, o którym wspomniała pani przewodnicząca – tam zajęcia prowadzą nauczyciele wychowania fizycznego. Ci nauczyciele w wielu przypadkach są też trenerami i instruktorami. Takie są fakty.

Poza tym pan przewodniczący Rutnicki wspomniał również o programie wioślarskim. W ramach programu „Sport wszystkich dzieci” jest zadanie skierowane do pzs, gdzie 70% środków dotacji należy przeznaczać na prowadzenie zajęć sportowych. W ramach tych zajęć jest określona stawka dofinansowania i ci trenerzy i instruktorzy mogą z tego korzystać. Szczerze zachęcamy – mieliśmy ponad 30 związków każdego roku. Zachęcamy wszystkich, którzy chcą skorzystać z takiej oferty, aby z niej skorzystali. Ona jest dostępna. W ramach sportu powszechnego nie ma żadnych algorytmów. Przyznajemy środki na podstawie kompleksowej analizy projektu. Jest tam szereg czynników, które na to wpływają. Potencjalnie każdy, kto ten wniosek od strony formalnej wypełni prawidłowo, ma szanse na środki. Na następny rok będzie 35 mln zł.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Z tych, co składają, zazwyczaj wszyscy się załapują?

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Marcin Brzychcy:

Ci, którzy nie spełniają wymogów formalnych z przyczyn obiektywnych, nie dostają tej szansy. Wszyscy ci, którzy składają, każdy związek sportowy, ma szanse otrzymania dofinansowania. Tak zazwyczaj jest.

Chciałbym jeszcze odnieść się do pytania pani przewodniczącej Niemczyk dotyczącego SKS. Rozmawialiśmy już na temat SKS chyba na poprzednich posiedzeniach w kontekście popularności tych sportów, które tam są realizowane. To zależy tylko od nauczyciela, który prowadzi te zajęcia. Szereg czynników pewnie ma na to wpływ. Trudno prowadzić zajęcia ze sportu, który nie jest popularny w danym regionie bądź nie ma możliwości jego uprawiania. Chciałbym nawiązać jeszcze do prośby pani przewodniczącej dotyczącej zestawienia tych projektów pzs z tym szerokim horyzontem czasowym. Na każdym posiedzeniu dotyczącym wybranych sportów prezentujemy takie zestawienia od 2014 roku. Rozumiem, że chodzi o to, aby je zebrać razem z kwotami. Takie zestawienie przygotujemy. To wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję.

Pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Jeszcze muszę popolemizować z panią naczelnik. Mam zaszczyt być stroną trzyletniej, pięcioletniej i czteroletniej umowy. W żadnym przypadku takie wystąpienia nie zaszły, chyba że mówi pani o nieudacznikach, którzy nie umieją rozliczyć dotacji publicznej, wtedy zgoda. Umowa wieloletnia i program wieloletni – pokazała pani tylko stronę techniczną. Skoro jest tak źle, to jak to jest, że w budżecie jest około 100 rządowych programów wieloletnich? Tamte podmioty też mają takie kłopoty?

Proszę państwa, gdyby był narodowy program przygotowań do igrzysk olimpijskich, przyjęty przez Radę Ministrów na okres 4–8 lat, który mówiłby od wszystkich segmentach przygotowań, począwszy od najmłodszych, poprzez stypendia i źródła finansowania, byłoby wszystko w jednym miejscu. Wtedy minister po przyjęciu takiego dokumentu mógłby usiąść z szefami polskich związków olimpijskich, podpisałby umowę, z której wynikałoby, że na 4 lata w 2023 roku przewiduje się dla danego pzs tyle, a następnie pokazuje wskaźniki i wszystko byłoby zabezpieczone w budżecie wieloletnim danego programu. O to chodzi – o pewną strategię. Konsekwencją tego programu jest dopiero wykonanie. Związek „X" wiedziałby, że na czteroletni okres przygotowań ma pokazaną perspektywę, do której ewentualnie musi dążyć, jeśli chodzi o inne środki. Chodzi o tego typu myślenie. To nie jest przeszkoda w niczym. Zawsze będzie przeszkoda, jeśli ktoś nie wykonuje umowy w sposób właściwy, niewłaściwie wykorzystuje środki publiczne. Zawsze to będzie przeszkoda, przy 150 tys. zł i przy 150 mln zł. Nie ma u nas takiej gotowości, mimo że w Polsce funkcjonują takie programy.

Trzeba również podjąć działania związane ze strategią rozwoju sportu polskiego. Wygasła, a nowej nie ma. W związku z powyższym te działania, o których mówię, mają wspomagać partnerów, jakimi są pzs. Mają z nich uczynić ważny element realizacji programu rządowego, a nie tylko petenta. Taki program nie powstaje wyłącznie w gabinetach ministerialnych, ale w konsultacji z całym środowiskiem sportowym, ruchem olimpijskim i samorządami. Każdy powinien mieć tam rozpisaną swoją rolę, z zaproszeniem strony samorządowej do wsparcia udziału w realizacji takiego programu. To jest coś większego. W związku z powyższym na razie tyle w tej sprawie. Podstawy prawne wczoraj przekazałem panu ministrowi jako opinię Biura Analiz Sejmowych, które pokazało, w jaki sposób można to zrobić.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Ponieważ czas nam się kończy, prosiłabym o krótkie odpowiedzi. Jako pierwszy zgłosił się pan prezes Leszek Blanik z Polskiego Związku Gimnastycznego.

Prezes PZG Leszek Blanik:

Dziękuję, pani przewodnicząca. Króciutko, postaram się od końca, jeśli można, w kolejności zadawanych pytań. Jeśli chodzi o kwestię równouprawnienia, jak wskazaliśmy, na 10 członków 5 stanowią kobiety, więc tu nie ma problemu. W związku większość stanowią kobiety, więc nie mamy z tym żadnego problemu. Priorytetami naszymi są przede wszystkim zbiorówka artystyczna i Liliana Lewińska. Kobiet mamy bardzo wiele i myślę, że niedługo będzie trzeba walczyć o równouprawnienie dla mężczyzn.

Jeżeli chodzi o pytania pana przewodniczącego Rutnickiego, w kwestii trenerów – szanowni państwo, mamy możliwość opłacenia polskiego trenera kadry, bo na zagranicznego nie mamy pieniędzy, bo to 15 tys. zł, plus inne opłaty. Jeśli trener kadry otrzymuje 4–6 tys. zł na rękę, to w efekcie tego w ostatnich latach zauważamy boom, jeśli chodzi o sporty gimnastyczne i akademie oraz szkółki. Założenie szkółki gimnastycznej powoduje, że odpływ trenerów jest w kierunku komercyjnym. Jeśli trener w komercji zarobi między 5 a 10 tys. zł, nie jesteśmy w stanie zatrzymać tego trenera w sporcie kwalifikowanym za kilkaset złotych. To jest naturalne i z tym niestety będziemy się borykali.

Jeśli chodzi o pytania pana posła, bardzo dziękuję za miłe słowa. Priorytetem jest przede wszystkim gimnastyka artystyczna, która w ostatnich latach, w szczególności w tym roku, napawa nas dużym optymizmem. To ta zbiorówka. Niestety cały świat trenuje, jeśli chodzi o kwestie czasowe, dużo dłużej niż my. My nie trenujemy nie dlatego, że nie chcemy, ale dlatego, że nie mamy takich możliwości infrastrukturalnych, z wyjątkiem gimnastyki sportowej w części kobiet i mężczyzn, gdzie te warunki są lepsze i nie przekładają się akurat na sukcesy.

Kwestia finansowa może nie jest tak istotna dla indywidualnej osoby, czego sam jestem przykładem, ale jeśli chodzi o zespół, jak w zbiorówce, który jest scentralizowany w Warszawie i musimy wydawać pieniądze, aby zawodniczki wraz z trenerem mogły trenować po 8 godzin dziennie, tutaj finanse absolutnie są przeszkodą do tego, aby zafunkcjonować, mieć wynik na poziomie i rywalizować jak równy z równym z pozostałymi krajami, które do dyspozycji mają kilka plansz, obiekt, człowieka od choreografii, baletu. U nas to robi jedna trenerka, a w innych krajach odbywa się to zupełnie inaczej. Każdy odpowiada za swoją działkę, nie mówiąc o kwestii infrastrukturalnej i dostępności do obiektu. My borykamy się z tym, że wchodzimy pomiędzy studentami, wtedy, gdy możemy. Pani trener musi dostosowywać swój plan szkoleniowy. Przypominam, że pracuje w granicach 6–8 godzin dziennie, aby dorównać pozostałym związkom sportowym na świecie. Musi realizować plan, dostosowując się do realiów, które funkcjonują np. na WUM. Tak naprawdę wyniki, które uzyskują sprawiają, że chylę czoła, bo są osiągane w warunkach przygotowawczych dalekich od tego, które są w innych krajach, które są czasem wyżej, a czasem niżej w rankingu od nas. Te finanse w przypadku indywidualnych osób może są mniej istotne, ale w przypadku takiej grupy, jak zbiorówka w przypadku gimnastyki artystycznej, ma to bardzo duże znaczenie.

O priorytetach już wspomniałem – zbiorówka, Lewińska, Lekhac – ale nie możemy zapominać o reszcie sportowców. Staramy się mocno stawiać na wymienione nazwiska. Pan przewodniczący jeszcze zadał pytanie, ale nie pamiętam go, przepraszam najmocniej. Czy mógłby pan je doprecyzować?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Pytałem, kiedy generalnie podpisywane są umowy, ale to już pani naczelnik wyjaśniła, jeśli chodzi o związki sportowe.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękujemy.

Prezes PZG Leszek Blanik:

Pan przewodniczący pytał jeszcze o sędziów. To w dużej większości trenerzy, którzy prowadzą różne kategorie wiekowe, wymieniają się, jeśli mają możliwość sędziowania w jednych zawodach, bo nie startują ich zawodniczki, to wtedy sędziują. Głównie odbywa się to na zasadach charytatywnych – gimnastyka artystyczna działa tak, że sędziowie nie mają wynagrodzenia. Może tych sędziów jest więcej, bo jest większa możliwość powią-

zania pracy sędziowskiej z trenerską. Praca sędziowska, jeśli sędzia nie zna realiów procesu szkoleniowego, w gimnastyce nie ma sensu, bo nie będzie tej wiedzy.

Ostatni temat dotyczył regulaminów w zakresie różnych delikatnych spraw. W naszym związku nigdy nie było takich regulacji. Muszą się pojawić. To perspektywa przyszłości, tym bardziej, że gimnastyka sportowa w szczególności polega na asekuracji. Trener musi być blisko ze sportowcem – zawodniczką, zawodnikiem. Zwracamy teraz uwagę na to, aby w przyszłości wypracował taki dokument, który będzie jasno określał pewne zachowania i normy zawodnika, sportowca, jak i trenera. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Pytałam jeszcze o szkoły i ośrodki, czy w ogóle są.

Prezes PZG Leszek Blanik:

Już odpowiadam. Są szkoły mistrzostwa sportowego. W moim odczuciu różnie to wygląda i nie jest to do końca dobry kierunek. Centralne szkolenie w gimnastyce odbywa się w zasadzie wszędzie. Mamy centralne szkolenie zawodniczek gimnastyki artystycznej w Warszawie, ale wspominałem już o problemach. Jeśli chodzi o centralne szkolenie mamy je również w gimnastyce sportowej kobiet w Zabrzu. Poza tym tego centralnego szkolenia nie ma. Ośrodki nie funkcjonują i związek nie ma możliwości, aby takie centra tworzyć. Centralizacja w gimnastyce ogólnie pojętej na całym świecie jest najlepszym kierunkiem, którego nie jesteśmy w stanie niestety w pełni realizować. Przykładowo Szwajcaria posiada sześć ośrodków centralnych dla juniorów i dwa dla seniorów – w samej gimnastyce sportowej mężczyzn, ale to inna historia, bo inne finanse. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Miejmy nadzieję, że we współpracy z ministerstwem uda się i w naszym kraju takie ośrodki dla gimnastyki utworzyć.

Polski Związek Podnoszenia Ciężarów, proszę.

Prezes PZPC Waldemar Gospodarek:

Pani przewodnicząca, jeśli chodzi o kobiety w zarządzie, w ubiegłym roku we wrześniu mieliśmy wybory. Zapraszałem kilka kobiet, które pochodzą z naszego środowiska, jednak nie zdecydowały się. Wolą zaangażować się bezpośrednio w szkolenie. Trenerami kadry są też kobiety. Postawiliśmy przede wszystkim na młodzież. Od 2020 roku kobiety dopiero wstąpiły na ciężarową arenę szerokim echem.

Jeśli chodzi o sędziów, mamy ich około 100, z czego 60% ma więcej niż 65 lat. Starają się szkolić młodszych, ale najczęściej to już zawodnicy i zawodniczki, którzy kończą kariery.

Jeśli chodzi o ośrodki, dzięki MSiT mamy sześć, między innymi wspomniany przez pana przewodniczącego ośrodek w Nowym Tomyślu, który jest jednym z wiodących. Pozyskuje on zawodniczki i zawodników z bardzo małych miejscowości. To faktycznie się sprawdza. Jesteśmy na etapie przemyśleń i niedługo zmniejszymy te ośrodki i skupimy się bardziej na tych, co są w większych miastach i połączymy, że będzie to ośrodek kobiet i mężczyzn, zgodnie z sugestią MSiT. Jesteśmy w kontakcie z panią naczelnik Anią, która wspiera nas na co dzień. To przemyślenia na przyszłość. Obecnie nie mamy na co narzekać. Oczywiście pieniędzy zawsze brakuje, nie mamy sponsora strategicznego, więc głównym źródłem finansowania jest MSiT. Koledzy wcześniej wspomnieli o wojsku. To Centralny Wojskowy Zespół Sportowy. Obecnie są tam 232 etaty. Klucz jest prosty. Do takiego zespołu może wstąpić każdy sportowiec z każdego związku, jeśli spełni podstawowe zasady. Musi to być sportowiec wybitny. Mam spore doświadczenie, bo od roku byłem na emeryturze, byłem żołnierzem i w wojsku odpowiadałem za kajakarstwo, wioślarstwo i podnoszenie ciężarów. Nie mam wielu etatów – jest jeden, Bartłomiej Adamus. Już 3 listopada jednak kolejnym żołnierzem zostanie nasza ikona – Piotrek Kudłaszyk. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Biorąc pod uwagę liczbę medali młodzieżowców, tych etatów przydałoby się trochę więcej, szczególnie po tych mistrzostwach Europy.

Prezes PZPC Waldemar Gospodarek:

Pani przewodnicząca, dopiero jestem od kilku miesięcy. Robię wszystko, co mogę.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo. Nasunęła mi się jeszcze jedna uwaga, którą kieruję do wszystkich z państwa. Od zeszłego roku zaczął nam funkcjonować program WF z AWF. Nie wiem, w jakim zakresie jako związki jesteście włączeni do tego programu przez AWF, ale tam idzie całe szkolenie nauczycieli w szkołach. Programem objętych było 30 tys. nauczycieli. Wydaje mi się, że dobrze byłoby, aby również wasi nauczyciele byli w tym programie. Są tam osobne zajęcia dofinansowywane i osobny pakiet finansowania tych trenerów, instruktorów, nauczycieli prowadzących te zajęcia. Program jest trochę zbliżony do SKS, ale nieco w innej formie.

Poprosimy o odpowiedź Polski Związek Jeździecki.

Prezes PZJ Oskar Szrajer:

Jeśli chodzi o sprawę kobiet, u nas to wygląda dobrze, bo 80% zawodników stanowią kobiety, o czym powiedziała pani przewodnicząca. To wynika ze specyfiki konkurencji. Taka proporcja jest mniej więcej na całym świecie. Do jeździectwa trafiają na ogół dziewczęta, jeśli chodzi o młodzież, w dużo większej liczbie niż chłopcy. Ta proporcja ulega wyrównaniu w kategorii młodzieżowca, zmienia się na korzyść mężczyzn w kategorii seniorów. To jednak ciężka praca i trening i w kategorii seniorów mężczyzn jest zdecydowanie więcej.

Jeśli chodzi o sprawy trenerów, problem jest dla nas bardzo zróżnicowany. W konkurencjach takich, które są masowymi, jak np. skoki, nie mamy żadnych problemów ani z trenerami, ani z sędziami. Pytanie dotyczyło sędziów. W konkurencjach niszowych jak np. woltyżerka czy powożenie faktycznie mamy czasami problem z obsadami na zawody ogólnopolskie, bo fachowców, sędziów w tych konkurencjach słabo obsadzonych jest niewielu.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. Chciałabym jeszcze zapytać, w jaki sposób chcielibyście się rozwijać, jeśli powstałby program rozwoju hodowli koni w waszym kierunku.

Wiceprezes PZJ Marcin Kamiński:

To, co było bardzo istotne w przypadku naszej prezentacji, chciałbym, aby wybrzmiało w tym budynku, aby państwo o tym wiedzieli, to dwa aspekty: jeździectwo opiera się przede wszystkim na hodowli i dobrych koniach sportowych. Nie da się tego osiągnąć w krótkim czasie. Uważamy, że potrzebujemy lobby, zapewne też poselskiego, w relacjach chociażby z KOWR czy MRiRW. Jesteśmy gotowi do stworzenia programu wieloletniego. Takie rozmowy się toczą, ale na razie nie dochodzą do finału. Ich kontekst to wykorzystanie przez kadrę WKKW koni z polskiej hodowli. Wiem, o czym mówię, bo sam taki program stworzyłem dla siebie i to może zadziałać. Ten koń pojechał na igrzyska olimpijskie. To coś, w co chcielibyśmy wejść, zbudować taki projekt.

Druga kwestia to docenienie roli właścicieli koni, którzy są głównymi sponsorami tego jeździectwa. Jeździectwo jest sportem bardzo komercyjnym i docenienie ich udziału to jedna rzecz, plus to rzeczywiście potężna gałąź, jeśli chodzi o państwo. To coś, co nie wybrzmiewa do tej pory, a musimy to bardzo mocno artykułować, że wpływ na PKB, jeśli chodzi o sport, jest jednym z większych.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Z pewnością.

Nim oddam głos pani naczelnik, zapytam jeszcze pana dyrektora, czy jesteśmy w upowszechnianiu w jakikolwiek sposób wspierać jeździectwo – nie tylko same dzieci, ale też przy trenowaniu i szkoleniu koni do tego sportu.

Pani naczelnik, a następnie pan dyrektor.

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, chciałabym, aby to dobrze wybrzmiało: Polski Związek Jeździecki nie jest właścicielem koni, na których jeżdżą zawodnicy, członkowie kadry narodowej. To nie jest tak, jak w wioślarstwie, że kupują łódki, czy w żeglarstwie.

Zawodnicy bardzo często nie jeżdżą nawet na swoich koniach, nie są ich właścicielami. Są to osoby trzecie, które te konie użyczają zawodnikom do trenowania i startowania, co pośrednio wpływa na ich wartość, ale ma też druga stronę, niebezpieczną. Jeśli wartość tego konia wzrośnie, bo zawodnik osiągnie dobry wynik, właściciel mówi: „dobra, stary, ja mam teraz kupca, oddaj mi tego konia, bo ja go sprzedam". Bardzo często tak jest, że przed ważnymi imprezami albo tuż po nich, w środku cyklu olimpijskiego, zawodnik jest pozbawiany konia przez właściciela, bo znalazł on kupca za dobrą cenę i uznał, że go sprzedaje. To jest najważniejszy problem.

Siłą rzeczy dobre wyniki w jeździectwie najczęściej osiągają osoby z zamożnych domów. To jest problem. Aby dojść do wysokiego poziomu, trzeba mieć jako dziecko czy młody człowiek konie na odpowiednim poziomie. Później ci zawodnicy stają się przedsiębiorcami, o czym trzeba powiedzieć. Zarządzają swoimi ośrodkami jeździeckimi, trenują konie dla innych osób, są po prostu biznesmenami. To pokazuje, że to zupełnie inny sport niż pozostałe. W żadnym innym czynny zawodnik startujący w mistrzostwach świata czy Europy nie zajmuje się takimi rzeczami, nie trenuje kogoś innego, nie przygotowuje sprzętu komuś innemu, nie trenuje koni itd.

Można też powiedzieć, że poziom zamożności naszego społeczeństwa i, co za tym idzie, też zawodników nie pozwala na posiadanie większej liczby koni na wysokim poziomie. To też jest problem, bo zawodnicy z innych krajów, z którymi oni rywalizują, jak Holandia, Niemcy, Francja, to kraje wysokorozwinięte. Każdy z tych zawodników posiada kilka bardzo wartościowych koni, na których może startować. U nas zawodnicy najczęściej posiadają jednego bardzo dobrego lub niezłej klasy europejskiej konia, a pozostałe, jeśli je mają, są dużo niższej klasy. To też generuje pewne problemy, bo gdy taki koń odnosi kontuzję, to de facto nie ma na czym startować i zawodnik nie rozwija się, nie zarabia. Trzeba na to patrzeć ostrożnie i finansowanie szkolenia koni, które nie są ani własnością zawodnika, ani związku, może być dla kontrolerów NIK dość kontrowersyjne.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Chyba że będą zawarte stosowne umowy i gdy do tej sprzedaży będzie dochodziło, będzie jakiś zwrot za wyszkolenie. Tak samo robi się w sporcie – jest sprzedaż zawodnika i zwrot za wyszkolenie.

Proszę o zabranie głosu Polski Związek Szermierczy.

Dyrektor generalny PZSzerm Jacek Słupski:

Dziękuję bardzo, pani przewodnicząca. Mam nadzieję, że zapisałem wszystkie tematy, na które postaram się dość precyzyjnie odpowiedzieć. Zacznę od odpowiedzi dla pana przewodniczącego – kiedy podpisaliśmy umowę. Zrobiliśmy to na początku lutego tego roku. Nie jest źle i jeśli decyzje ministra pojawiają się stosunkowo wcześnie, radzimy sobie z tym, aby to wszystko przygotować, złożyć dokumenty i dostać pieniądze tak szybko, jak to możliwe. Pamiętam, kilka lat temu była taka sytuacja, że 8 listopada pojawiły się decyzje z wysokością dofinansowania. W styczniu byliśmy gotowi i otrzymaliśmy pieniądze.

Jeśli chodzi o szanse olimpijskie, mówiłem już o nich, ale oczywiście powtórzę – to trzy konkurencje, dwie kobiece – drużyna szpady kobiet, drużyna floretu kobiet oraz drużyna floretu męskiego. Z sześciu konkurencji mamy trzy, które poważnie biją się o kwalifikacje na igrzyska olimpijskie. U nas w szermierce kwalifikacja olimpijska jest poprzez drużynę. Jeśli drużyna kwalifikuje się na igrzyska, automatycznie trzech zawodników ma prawo startu indywidualnie.

Jeżeli chodzi o kobiety w zarządzie, u nas poszliśmy na jakość – jest jedna, ale bardzo prężnie działająca. To pani Beata Rak, która jest szefem okręgu śląskiego. To największy okręg na naszej mapie szermierczej. Zdaję sobie sprawę, że w światowej federacji i w Europejskiej konfederacji szermierczej są parytety statutowo określone. Ten parytet wynosi 30%. Mamy różne doświadczenia – użyję kolokwializmu – jeśli chodzi o wyciąganie kobiet za uszy, po to, aby pełniły stanowiska, na siłę. U nas jest w ten sposób, że tę rolę pełnią kobiety, które nie są do tego przygotowane, ale bardzo chcielibyśmy, aby było jak najwięcej kobiet w to zaangażowanych. Nie wiem, czy dobrym rozwiązaniem jest zmuszanie ich do tego, aby to robiły, zamiast osoby, która rzeczywiście wykonuje

swoje obowiązki w odpowiedni sposób. Trudno powiedzieć. U nas w środowisku jest tak, że każdy ma prawo kandydować, zgłosić się. Delegaci wybierają zarząd spośród wszystkich kandydatów i proszę mi uwierzyć, że zgłosiła się u nas jedna kobieta, która dostała się z największą liczbą głosów.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Wejdę w zdanie, bo przy działaniach antydyskryminacyjnych nie chodzi o to, ile osób jest w składzie zarządu, tylko o to, jakie działania związek podejmuje, aby nierówności, niegodności, mobbing, molestowanie, niedbanie o bezpieczeństwo uczestników sportu, sędziów, trenerów, wszystkich, eliminować. Chodzi o to, jakie działania antydyskryminacyjne związek wprowadza w swoich strukturach.

Dyrektor generalny PZSzerm Jacek Słupski:

Nie mieliśmy potrzeby, aby wprowadzać tego typu regulacje, ponieważ u nas takie zjawiska nie istnieją. Nikogo nigdy nie dyskryminowaliśmy. Szermierka nam się feminizuje, jeśli chodzi o wyniki sportowe i dlatego więcej środków obecnie przekazujemy na konkurencje kobiet niż mężczyzn.

Jeśli chodzi o stypendia, złożyliśmy wnioski o stypendia na podstawie art. 32, na podstawie rozporządzenia ministra, czyli za wyniki sportowe oraz na podstawie art. 32b – Team 100 i Team 100 junior. Otrzymaliśmy już decyzję. W związku z tym, że art. 32c ustawy mówi o tym, że minister z własnej inicjatywy może przyznać takie stypendia, wyszliśmy naprzeciw i złożyliśmy wnioski, włącznie z sylwetkami, wszystkich zawodników, którym chcielibyśmy pomóc w sytuacji socjalno-bytowej, aby mogli kontynuować program przygotowań do mistrzowskich międzynarodowych imprez sportowych. Natychmiast, gdy pojawiła się informacja, że mamy taką możliwość, zareagowaliśmy. We wrześniu złożyliśmy wnioski, dość szybko dostaliśmy odpowiedź i jesteśmy zabezpieczeni.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

W jakiej kwocie teraz są?

Dyrektor generalny PZSzerm Jacek Słupski:

Maksymalna kwota to 4600 zł – dwukrotność podstawy ustawowej. Czy dobrze mówię, pani naczelnik?

Naczelnik wydziału w departamencie MSiT Anna Kuder:

Tak, zgadza się. Zgodnie z ustawą to 4600 zł. W zależności od decyzji pana ministra są też stypendia w wysokości 3–3,5 tys. zł, nawet 2,5 tys. zł. Bierzemy pod uwagę wiek zawodnika, jego perspektywy. Zdarzają się stypendia niższe dla młodych zawodników – 500–700 zł miesięcznie.

Dyrektor generalny PZSzerm Jacek Słupski:

Przechodząc płynnie do tematu wynagrodzeń trenerskich, wspominałem w swojej prezentacji, że to bardzo duży problem. Zaciągamy jak największą liczbę – staramy się to robić w ramach środków – do szkolenia centralnego, aby ci trenerzy, mówiąc kolokwialnie, mogli sobie dorobić. Nie jest to zawsze łatwe. Poza tym, że pracują w szkole, prowadzą różnego rodzaju działalności, gospodarcze, są trenerami w klubie i bardzo ciężko porzucić im te 2–3 aktywności, aby pojechać na tydzień czy 10 dni, aby pełnić funkcję trenera współpracującego z reprezentacją. Z tym rzeczywiście jest kłopot, jeden z większych. Powiem jednak, że dzięki projektowi upowszechniania w globalnej pandemii przez 2 lata utrzymaliśmy trenerów. To była nieprawdopodobna kroplówka. Ten projekt upowszechniania pozwolił nam przetrwać, bo samorządy obcięły totalnie dofinansowanie na sport. Ten projekt upowszechniania w szermierce uratował bardzo wiele klubów i trenerów, którzy w nich zajmują się szkoleniem dzieci i młodzieży. U nas klub to trener – nie ma trenera, nie ma klubu.

Jeśli chodzi o wysokość dofinansowania, być może na to nas stać i rozumiemy to. Z pokorą przyjmujemy i realizujemy to, co się da, jak najlepiej potrafimy. Na każdą złotówkę patrzymy z trzech stron, w jaki sposób ją wydamy, aby zrobić to efektywnie. Podzielę się z państwem taką uwagą, bardzo krótką, aby nie zajmować czasu.

W 2014 roku miałem rozmowę z ówczesnym dyrektorem departamentu, który powiedział mi: „znowu wróciliście bez medalu mistrzostw świata”. Wtedy opowiedziałem, jak wygląda strategia przygotowań do najważniejszych imprez sześciu krajów, a medale mamy 3. On mówi: „tak, ale podajesz mi przykłady krajów, które mają 5–6 razy większe PKB niż Polska”. Odpowiedziałem: „ale ty mi każesz z nimi wygrywać”. O to mi tylko chodzi, abyśmy mierzyli siły na zamiary. Jeśli obiektywnie jako PZSzerm jesteśmy w stanie zrealizować na podstawie tego, czym dysponujemy, 5.–6. miejsce, to nie jesteśmy w stanie za każdym razem wywalczyć medalu na mistrzowskiej międzynarodowej imprezie sportowej, jeśli –-6 nacji jest takich, że zawodnicy trenują przez 5–6 dni w tygodniu i 7. dnia przygotowują się do kolejnych sześciu. Ciężko jest nam to robić. Systemy są stworzone, zawodnicy są skoszarowani. Są systemy motywacyjne i perspektywiczne dla zawodników i trenerów. Podam dla przykładu, wracając do tematyki szkoleniowców, że 52 naszych trenerów szermierki jest w Stanach Zjednoczonych. Są bardzo dobrzy.

Poseł Jakub Rutnicki (KO):

Wiemy dlaczego.

Dyrektor generalny PZSzerm Jacek Słupski:

Tak. Pan przewodniczący zapytał o sędziów. Trudno mi powiedzieć, ale chyba dziś sam zadałem sobie to pytanie, dlaczego. Wedle mojej oceny łatwiej być sędzią niż trenerem. Będąc sędzią można jeździć bez żadnych zobowiązań na weekendowe zawody i zarobić tyle, ile niektórzy trenerzy zarabiają przez miesiąc.

Zapomniałem państwu przekazać i się pochwalić, że szermierka jest w programie Igrzysk Europejskich, które odbędą się w Krakowie w przyszłym roku. Gdy byłem kilka dni temu w Rzymie na Komitecie Wykonawczym Europejskiej Konfederacji Szermierczej, na mój wniosek egzekutywa jednogłośnie zatwierdziła, że miasto Kraków będzie szermierczą stolicą Europy w 2023 roku. Taka informacja trafiła do prezydenta Majchrowskiego.

O dyskryminacji i kobietach już wspomniałem. Jestem jeszcze winny wyjaśnienia o Aleksandrze Shelton. Obecna sytuacja jest taka, że złożyła pozew, a my jako PZSzerm złożyliśmy pozew o zniesławienie. To tzw. wzajemny pozew. Będzie się to ciągnęło bardzo długo. Jest to nadzorowane przez naszego prezesa – profesora Tadeusza Tomaszewskiego, nomen omen, panie przewodniczący. To dwukrotny prorektor Uniwersytetu Warszawskiego, dziekan wydziału prawa dwóch kadencji. Z tego, co pamiętam, dwa razy odmówił zostania ministrem sprawiedliwości. Już mówię, o co chodzi. Pani Aleksandra Shelton złożyła pozew i to są słowa przeciwko naszym twardym dokumentom, które posiadamy. Okłamała Światową Federację Szermierczą, pisząc pisma dotyczące jej chęci uczestniczenia w barwach Stanów Zjednoczonych. Jestem w posiadaniu takiego dokumentu, bo jestem po rozmowach z CEO światowej federacji. Mam wszystkie dokumenty, które zostały oczywiście dołączone do pozwu. Nie wiem, czym to się skończy. Sprawa jest w sądzie. Ze swojej strony mamy dokumenty potwierdzające to, że pani Aleksandra…

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Ale pani Aleksandra była olimpijką pod polskimi barwami. Co się wydarzyło, że przestała chcieć być olimpijką pod polskimi barwami?

Dyrektor generalny PZSzerm Jacek Słupski:

W 2016 roku ostatni raz wystąpiła na Igrzyskach Olimpijskich w Rio de Janeiro. Zawodniczki zajęły tam drużynowo 6. miejsce. W 2018 roku pod pretekstem zawarcia związku małżeńskiego chciała wyjechać do Stanów i tam kontynuować karierę. Nie była to prawda, bo w 2014 roku wyszła za Amerykanina i już wtedy miała obywatelstwo amerykańskie. Chodziło tylko o to, że gdy po igrzyskach olimpijskich skończyło się stypendium za 6. miejsce w Rio, stwierdziła, że swoją karierę widzi w USA. Mamy potwierdzenia w naszych księgach rachunkowych i pismach, w korespondencji z dyrektorem sportowym i trenerem kadry, że miała *carte blanche* w przygotowaniach po urodzeniu dziecka i powrocie do przygotowań do Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Te wszystkie dokumenty są. Nie wchodzę w szczegóły, bo nie chcę państwa zanudzać. Dochodziło również do tego, że finansowaliśmy teściową Oli po to, aby w trakcie jej treningów mogła

zająć się dzieckiem, aby zawodniczka mogła przygotowywać się indywidualnie i wracać po tej ciąży do treningów. Troszeczkę nas to zabolało, bo – to trudne słowo – oszczerstwa w naszym kierunku były nieuzasadnione. Bardzo nam smutno z tego powodu. Zobaczymy. Sprawa się toczy. Jest wzajemny pozew, bo nie mogliśmy pozwolić sobie na to, aby tego typu słowa były mówione. Nie są one po prostu zgodne z prawdą.

Przewodnicząca poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś chciałby zabrać głos w dyskusji? Stwierdzam zakończenie rozpatrywania informacji na temat bieżącego funkcjonowania i planów rozwoju polskich związków sportowych wybranych sportów olimpijskich – gimnastyki, jeździectwa, podnoszenia ciężarów i szermierki. Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Zamykam posiedzenie. Dziękuję wszystkim państwu za obecność i pełne informacje.